Nr. 271 (1060) WARSZAWA, NIEDZIELA 5 PAŹDZIERNIKA 1947 R. (A) **Cena numeru 3 złote**

ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

REDAKCJA

SEKRETARZ REDAKCJI PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12 DO 14

ADMINISTRACJA

CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej

KONTO W BANKU »SPOŁEM« ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195

KONTO W P.K.O. Nr 1-980

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

WARSZAWA

Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

SEKRETARIAT RED. NACZ. . . 8.85-01

SEKRETARZ REDAKCJI . . . 8.55-02

ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA 8.85-04

DZIAŁ OGŁOSZEŃ 8.85-05

DRUKARNIA 8.79-61

PPS w Kielcach







Z okazji zjazdu kieleckiej organizacji PPS, który odbędzie się w sobotę i niedzielę, dzisiejszy numer „Robotnika" poświęcamy działalności naszej partii na tamtejszym terenie.

Obok zamieszczamy fotografie czołowych działaczy PPS na terenie Kielc. Pierwszy od góry tow. Leon Krogulec Przewodniczący WK PPS, po środku tow. Marian Kowalczewski wicewojewoda ziemi kieleckiej, na dole tow. Edward Abramowicz I Sekretarz WK PPS. Poniżej lokal WK PPS w Kielcach.



Odbudowa Europy winna się oprzeć na nowych, demokratycznych zasadach

Wywiad z przewodniczącym Czechosłowackiej Partii Socjalistycznej tow. Z. Fierlingerem

Przewodniczący Czechosłowackiej Partii Socjaldemokratycznej, wicepremier Z. Fierlinger, udzielił przedstawicielowi Socjalistycznej Agencji Prasowej wywiadu, w którym omówił sytuację międzynarodową i wewnętrzne sprawy Czechosłowacji.

— Jak ocenia tow. Premier sytuację na terenie międzynarodowym?

— Różnice poglądów, niestety, stale się zaostrzają, ponieważ na zachodzie nie chcą zrozumieć nowych idei demokratycznych w Europie, a szczególnie w Europie Środkowej i Wschodniej.

Kraje Europy Środkowej znajdują się w stadium odbudowy, której nie można dokonać za pomocą starych sposobów i dawnej ideologii. Należy oprzeć się na nowych zasadach demokratycznych i na realnych planach ekonomicznych.

Polityka odbudowy krajów europejskich jest polityką pokoju.

Stwierdzić muszę ,że wielu polityków na zachodzie uważa zapoczątkowaną przez nas odbudowę za niebezpieczeństwo dla starego kapitalistycznego świata.

Nie wierzę absolutnie w wojnę. Nie ma w Europie narodu, który by jej pragnął. Wszystkie obecne trudności i nieporozumienia można pokonać na drodze szczerych i prawdziwie demokratycznych rozmów. Narody Europy Środkowej są obecnie pionierami nowych demokratycznych idei, które pozwolą stworzyć nowe, szczęśliwe i spokojne życie.

— Co możecie nam powiedzieć na temat obecnej sytuacji politycznej w Czechosłowacji?

— Jeżeli chodzi o sytuację polityczną w Czechosłowacji, muszę stwierdzić, że jest ona zadowalająca, mimo różnicy poglądów, dotyczących poszczególnych zagadnień. Przeciwnicy demokracji starają się wywołać rozdźwięki w łonie naszej klasy robotniczej i rozbić nas na dwa wrogie obozy.

Jednak Czechosłowacka Partia Socjal - Demokratyczna zawarła umowę o jednolitym froncie z najsilniejszą partią Czechosłowacji, z bratnią partią komunistyczną. Umowa ta rozwiąże wszystkie konflikty wewnętrzne, umożliwi pokojową współpracę i na pewno doprowadzi do zjednoczenia Frontu Narodowego.

Oczywiście spotkaliśmy się z krytyką elementów, które dążyły do rozbicia klasy pracującej, do wprowadzenia reżimu totalistycznego, przy poparciu wrogich sił zewnętrznych, co jednak nie wpłynęło na nasze stanowisko. Nasza droga zmierza do utrwalenia demokracji, pokoju i socjalizmu.

— Jak oceniacie, Towarzyszu Premierze, obecną fazę stosunków polsko-czeskich?

— Przekonany jestem, że przyjazne stosunki polsko - czechosłowackie pogłębiać się będą z dnia na dzień. Fakt ten leży w naszym wspólnym interesie.

Każdy Polak, przybywający do Czechosłowacji, czuje jak wielką sympatią darzymy Polaków. Jestem pewny, że pokonamy na naszej braterskiej drodze trudności, które zawsze istnieją między sąsiadami.

Powinniśmy oczywiście współpracować również z innymi narodami, w pierwszym rzędzie powinniśmy oprzeć się na współpracy z naszymi sąsiadami, a w szczególności na współpracy ze Związkiem Radzieckim, którego pokojowa i szczera w stosunku do nas polityka jest nam znana.

O swoich wrażeniach z pobytu w w Warszawie tow. Fierlinger mówi:

— Jestem bardzo wstrząśnięty ogromem zniszczeń waszej stolicy. Pełen jestem uznania, widząc to, czego dokonaliście w ciągu ostatnich dwóch lat.

Staracie się zachować i szanować stare tradycje, jednocześnie jednak tworzycie zupełnie nową historię, służąc interesom klasy pracującej i prawdziwej demokracji.

Wiedząc o tym, że Polacy są pracowici, i że mają silną wolę przełamana trudności, przekonany jestem, że w ciągu kilku lat staniecie się krajem dobrobytu, czego życzę polskiemu narodowi z całego serca.

Na gruzach Starówki



Tow. Fierlinger z małżonką oprowadzani przez tow. min. Kaczorowskiego zwiedzają Warszawę (SAP).

Zjazd Wojewódzki PPS w Kielcach

5 i 6 października

W dniach 5 i 6 października odbędzie się w Kielcach III doroczny Zjazd Wojewódzki PPS Na zjeździe referaty wygłoszą:

polityczny — sekretarz CKW PPS

- **tow. Jabłoński**

organizacyjny — sekretarz CKW PPS

- **tow. Reczek**

gospodarczy

- **tow. Kościński**

W ramach konferencji nastąpi uroczystość odsłonięcia sztandaru wojewódzkiej kieleckiej organizacji PPS i wmurowanie na frontonie gmachu WK tablicy pamiątkowej ku czci tow. Stanisława Dubois.

W Toruniu większość studentów to młodzież robotnicza i chłopska

Uniwersytet im. Kopernika w Toruniu nadesłał pierwszy meldunek o wynikach pracy Komisji Kwalifikacyjnych, które rozpatrywały podania kandydatów na wyższe uczelnie.

Komisja po rozpatrzeniu przygotowania naukowego i przynależności socjalnej, zakwalifikowała 25% kandydatów z rodzin robotniczych, 35% z rodzin chłopskich, zaś resztę ze sfer inteligencji, rzemiosła i innych zawodów.

„Za wytrwałą pracę i ofiarną walkę dziękuję Wam w imieniu służby!"

Rozkazy min. Radkiewicza i gen. Witolda w dniu święta Milicji Obywatelskiej

W związku z obchodzonym w dniach 4 — 7 bm. Świętem Milicji Obywatelskiej, minister Bezpieczeństwa Publicznego — Radkiewicz, wydał rozkaz, w którym m. in. pisze:

Oficerowie, Podoficerowie, Milicjanci! 7 października mija trzy lata od chwili, gdy Milicja Obywatelska powołana została dla obrony ładu i bezpieczeństwa w kraju. W jej szeregi wstąpili b. partyzanci, synowie robotników i chłopów. Od pierwszych dni swego istnienia stanęła Milicja na straży osiągnięć mas pracujących, w ciągu trzech lat swego istnienia hartowała się w ogniu walki z reakcją, w ogniu walki z wrogami ludu.

Przez swą nieustanną i owocną walkę o zapewnienie ładu, Milicja Obywatelska poważnie przyczyniła się do stabilizacji stosunków w kraju, do ugruntowania demokratycznych zdobyczy mas pracujących i wniosła swój poważny wkład do budowy Polski Ludowej.

Milicja Obywatelska w ciągu trzech lat pracy i walki, krwią najlepszych swych synów, przelaną wspólnie z pracownikami Urzędów Bezpieczeństwa Publicznego, żołnierzami KBW, ORMO-wcami i całym obozem demokracji, zadokumentowała swą wierność narodowi, wierność ideałom i zdobyła wdzięczność, sympatię i zaufanie narodu.

W ciągu trzech lat swego istnienia Milicja okrzepła, podniosła swój poziom moralny, oczyściła się od elementów obcych i przypadkowych i zwarła swe szeregi. Jest to gwarancja dalszej nieustępliwej walki, jaką toczyć będzie z reakcją aż do ostatecznego rozgromienia podziemia.

Za wytrwałą pracę i ofiarną walkę w obronie ładu i bezpieczeństwa w kraju wyrażam Wam w imieniu służby podziękowanie.

Komendant Główny M. O., gen. Witold, w swym specjalnym rozkazie wzywa milicjantów:

do podniesienia poziomu wyszkolenia fachowego i ogólnego,

do oczyszczenia szeregów z resztek wrogich i obcych elementów,

do niezmordowanej i bezwzględnej walki z resztkami band reakcyjnych, z podziemiem gospodarczym, z korupcją, spekulacją i szkodnictwem.

do wytrwałej pracy nad podwyższeniem poziomu moralnego i uświadomienia społeczno-politycznego.

103,7 proc. planu wykonał we wrześniu przemysł węglowy

Wykonywając plan za wrzesień br. w 103,7 proc., przemysł węglowy wydobył ogółem w 3-cim kwartale bież. roku 15.560.674 tony węgla, przekraczając wydobycie planowane o 391.184 tony, co stanowi 2,6 proc.

Od początku roku bieżącego do końca września wydobyto ogółem 42.723.867 ton węgla (t.j. 452.377 ton ponad plan).

Tow. min. Rusinek zaprosił min. Isaacs'a do Polski

LONDYN (PAP). Bawiący w Londynie tow. min. Rusinek zaprosił ministra pracy Isaacsa do Polski. Min. Isaacs przyjął zaproszenie.

LONDYN (PAP). — Na przyjęciu w ambasadzie R. P. w Londynie, wydanym dla tow. min. Rusinka i brytyjskiego ministra pracy Isaacsa tow. min. Rusinek oświadczył m. in. że ma nadzieję, iż przyjazd do W. Brytanii i rozmowy, jakie tu przeprowadził, przyczyniły się do sprostowania i wyjaśnienia niejednego mylnego pojęcia o Polsce i o pracach rządu polskiego. Naród polski — podkreślił tow. min. Rusinek — nie pragnie niczego więcej, jak prawdziwego pokoju i możności rozwoju w okresie pokoju jako państwo i naród wolny i niezależny. Tow. min. Rusinek stwierdził także, że Rząd i naród polski pragną żyć w przyjaźni z W. Brytanią i wyraził podziękowanie gospodarzom za umożliwienie jemu i delegacji polskiej zapoznania się z wielu osiągnięciami brytyjskimi w dziedzinie opieki społecznej.

Min. Isaacs w swej mowie stwierdził, że wizyta min. Rusinka i rozmowy, jakie z nim odbył rzuciły nowe światło na wiele zagadnień dotyczących polskiego życia oraz stosunków politycznych i gospodarczych w Polsce i przyczyniły się do sprostowania fałszywych wiadomości, które w Anglii znane były często tylko w jednostronnym oświetleniu.

Georgi Dymitrow: „Jedynym ratunkiem świata jest zwycięstwo socjalizmu"

PRAGA (PAP). W dzienniku „Rude Pravo" ukazał się wywiad z bułgarskim premierem Dymitrowem. Na zapytanie dziennikarza, czy obecne prądy polityczne nie prowadzą do nowego Monachium, Dymitrow odpowiedział, iż istnieje wielka różnica pomiędzy ówczesną a obecną sytuacją. Miliony ludzi przekonały się, iż jedynym ratunkiem świata jest zwycięstwo socjalizmu. Na całym świecie istnieje silniejsza chęć pokoju i demokracji, niż w 1938 r.

Rada Wojenna w Atenach

z udziałem generałów amerykańskich

ATENY (SAP).—Król grecki Paweł przewodniczył Wielkiej Radzie Wojennej, na której obecni byli: Gen. Chamberlin — szef amerykańskiego wywiadu, ambasador Stanów Zjednoczonych — Mac Veagh, gen. Rawlings — szef brytyjskiej misji wojskowej, gen. Yantzis — głównodowodzący armii greckiej.

GRECKO-TURECKA WSPÓŁPRACA WOJSKOWA

ATENY (SAP). Pomimo zaprzeczeń władz tureckich, dobrze poinformowane koła donoszą, że rozmowy, dotyczące utworzenia komisji koordynacyjnej sztabów generalnych Grecji i Turcji pod auspicjami Stanów Zjednoczonych, postępują naprzód.

Sprawa wojskowej współpracy grecko-tureckiej omawiana jest obecnie w Atenach w obecności szefa sztabu amerykańskiego wywiadu, Chamberlina.

Debata grecka w ONZ

N. JORK (PAP). W piątek komisja polityczna ONZ wznowiła debatę w sprawie greckiej. Na listę zapisało się 21 mówców. Najpierw złożył oświadczenie delegat Ukrainy, Manuilski, występując przeciwko ingerencji zagranicznej w Grecji ze strony pewnych mocarstw. Jedynym rozwiązaniem problemu greckiego jest — jak stwierdził

- niezwłoczna ewakuacja wojsk obcych,
- zakazanie wszelkim rządom udzielania Grecji pomocy wojskowej,
- danie ludowi greckiemu możności rozwiązania jego własnych problemów bez ingerencji zagranicznej.

Ubezpieczeniowcy z PPS wzywają do współzawodnictwa pracy

Centralna Sekcja Ubezpieczeniowców PPS zwróciła się do Naczelnego Dyrektora ZUS-u z propozycją zorganizowania akcji współzawodnictwa pracy w Instytucjach Ubezpieczeń Społecznych. Propozycja ta została oczywiście przyjęta. Obecnie Sekcja opracowuje szczegóły akcji.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN PPS

GODZINY PRZYJĘĆ INTERESANTÓW

Redaktor naczelny	*9—10*
Sekretarz redakcji	*12—14*
Sekretariat redakcji	*10—20*
Kier. działu miejskiego	*15—19*
Kier. działu krajowego	*13—15*
Kier. działu partyjnego	*15—18*

Sprawy innych działów załatwia sekretariat redakcji

Warszawa, 4 października

Rozgrywka w ONZ

PRZYZWYCZAILIŚMY się już do tego, że różni politycy amerykańscy i angielscy kwestionują ważność i słuszność postanowień Konferencji Poczdamskiej. Przyzwyczailiśmy się, choć uważamy, że te postanowienia są kamieniem węgielnym budowy świata powojennego, choć uznajemy, że obowiązują one w całej rozciągłości.

Od kilku dni jesteśmy świadkami dalszego ataku na fundamenty współpracy międzynarodowej. Mamy na myśli rozgrywkę na zgromadzeniu ONZ, będącą w gruncie rzeczy otwartym atakiem na Kartę Narodów Zjednoczonych, uchwaloną w San Francisco dnia 26 czerwca 1945 r. i dotychczas przez nikogo otwarcie nie kwestionowaną.

Zgodnie z art. 4 tej Karty „przyjęcie w poczet członków Narodów Zjednoczonych jest dostępne dla wszystkich miłujących pokój państw, które przyjmą zobowiązania zawarte w niniejszej Karcie i które, w mniemaniu Organizacji, są w możności i pragną wypełnić te zobowiązania".

Wbrew temu oczywistemu postanowieniu Stany Zjednoczone i Wielka Brytania uniemożliwiają przyjęcie do ONZ Węgier, Rumunii i Bułgarii. Rządy tych trzech państw przyjmują na siebie wszystkie zobowiązania wynikające z Karty ONZ i nie ma żadnej podstawy do twierdzenia, że nie są one w możności lub że nie chcą one wypełnić tych zobowiązań. Wobec tego opozycja przeciwko przyjęciu Węgier, Rumunii i Bułgarii ma charakter wyraźnie polityczny i jest całkowicie pozbawiona oparcia w przepisach Karty ONZ.

Nie mniej wyraźny jest przepis art. 23 Karty Narodów Zjednoczonych, dotyczący składu Rady Bezpieczeństwa i zalecający zwrócenie szczególnej uwagi „na sprawiedliwy rozdział pod względem geograficznym". I znów, wbrew temu postanowieniu, rozgrywka na zgromadzeniu ONZ prowadzona przez USA i Anglię, zmierza do tego, by miejsce jednego z krajów wschodnio-europejskich (kandyduje Ukraina) zostało zajęte przez Hindustan (państwo azjatyckie).

Te próby pogwałcenia zasad Karty Narodów Zjednoczonych spotkały się ze zdecydowanym sprzeciwem Polski i Związku Radzieckiego. Te próby rozpętania „wojny nerwów" muszą się skończyć niepowodzeniem, wywołując powszechne oburzenie demokratycznej opinii całego świata.

Kolumna kielecka

Z OKAZJI Konferencji wojewódzkiej PPS w Kielcach zamieszczamy dziś kolumnę poświęconą działalności naszej Partii na terenie województwa kieleckiego. Kolumna ta, przygotowana przez czołowych towarzyszy partyjnych z Kielecczyzny, świadczy o doskonałym rozwoju miejscowej organizacji PPS, zwłaszcza w ostatnim roku działalności.

Inicjatywa towarzyszy kieleckich, którzy zwrócili się do nas o wydanie specjalnego numeru „Robotnika" z okazji ich Konferencji, nie powinna być odosobniona. Nigdy nie żałujemy w naszym piśmie miejsca na zobrazowanie działalności i rozwoju organizacji partyjnych w terenie.

Życzymy Konferencji wojewódzkiej w Kielcach pomyślnych wyników obrad.

Rząd francuski przyjął

amerykańską receptę gospodarczą

Walka z inflacją kosztem świata pracy

Zahamowanie nacjonalizacji

redukcja ubezpieczeń i podwyżka podatków

PARYŻ (PAP) — Rząd francuski zamierza utworzyć komisariat do spraw gospodarczych, do którego należałyby sprawy wyżywienia, rolnictwa i produkcji przemysłowej. Na czele tego komisariatu ma stanąć komisarz generalny francuskiego planu gospodarczego Monnet. Ministerstwa, których działalność obejmie komisariat gospodarczy, zostałyby przekształcone w podsekretariaty stanu.

PARYŻ (PAP) — Oszczędności budżetowe oraz reforma skarbowa i podatkowa, uchwalone przez francuską Radę Ministrów stanowią główny przedmiot zainteresowania opinii publicznej. Uchwały Rady Ministrów przewidują poważne zwolnienie tempa wykonywania planu Monneta, mającego na celu modernizację wyposażenia technicznego przedsiębiorstw francuskich oraz budowę domów mieszkalnych. Znacznej redukcji ulegną kredyty na finansowanie przemysłu znacjonalizowanego. Działalność ubezpieczeń społecznych zostanie ograniczona. Zapowiedziano podwyżkę podatków oraz usprawnienie systemu ich ściągania. W szczególności zwiększone zostaną ciężary podatkowe, nakładane na wieś. Podatki od opłat i uposażeń mają być ujednolicone.

WZROST PODATKÓW

Prasa lewicowa poddaje ostrej krytyce projekt reformy podatkowej podkreślając, że przerzuca on główny ciężar świadczeń na masy pracujące, które już obecnie płacą 54 proc. podatków pośrednich oraz 60 proc. podatków osobistych.

W kołach tutejszych podkreśla się, iż zarządzenia restrukcyjne Rady Ministrów w zakresie znacjonalizowania przedsiębiorstw, ubezpieczeń społecznych, modernizacji przemysłu oraz zwiększenia ciężarów podatkowych pokrywają się z postulatami, wysuniętymi ostatnio przez czynniki amerykańskie jako warunek udzielenia pomocy Francji.

INFLACJA

Obieg banknotów pieniężnych we Francji osiągnął nienotowany dotychczas poziom 852.195 milionów franków, zwiększając się ostatnio o 1.500 milionów, i powodując stałe zmniejszanie się wartości pieniądza.

Rząd francuski oczekuje z niepokojem na wyniki rozmów Bidaulta w Waszyngtonie. W Paryżu liczą się z możliwością wysunięcia przez pracowników żądania podwyżki płac, gdyż podwyżka uzyskana na początku roku bieżącego, została prawie całkowicie zniweczona wskutek inflacji.

PRZEMÓWIENIE THOREZA

PARYŻ (PAP) — Sekretarz generalny francuskiej partii komunistycznej Thorez wygłosił na wiecu partyjnym przemówienie, w którym stwierdził, że plan Marshalla jest zamachem kapitalistów amerykańskich na wolność robotników, rzemieślników i chłopów. Jest on haniebną spekulacją na biedzie narodu francuskiego i jest sprzeczny z narodową suwerennością Francji.

Tow. Osóbka Morawski przemawiał na Dzielnicy Śródmieście

Tow. min. Osóbka-Morawski wygłosił w czwartek, 2 bm., na Dzielnicy PPS Śródmieście, referat polityczny, którego tematem była analiza sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej. Po scharakteryzowaniu położenia, w jakim znajdują się europejskie partie socjalistyczne, tow. Osóbka-Morawski wskazał na słuszną drogę Odrodzonej PPS, opartą na programie przedwojennej lewicy PPS. W drugiej części przemówienia tow. Osóbka-Morawski omówił aktualną sytuację wewnętrzną kraju, uwypuklając rolę PPS i jej zasługi w kształtowaniu obecnych warunków politycznych i gospodarczych w Polsce.

Papier na książki w IV kwartale

Prezes Rady Ministrów powołał Komisję do spraw papieru na druk książek, która przystąpiła do prac nad rozdzielnikiem na IV kwartał br.

W związku z tym zainteresowani winni w terminie do dnia 15 bm. nadesłać pod adresem Komisji:—Warszawa, Prezydium Rady Ministrów—realne plany wydawnicze i zapotrzebowanie papieru.

Posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych

W dniu 3 bm. odbyło się pod przewodnictwem tow. pos. Dobrowolskiego (PPS) posiedzenie Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych. Na posiedzenie przybył wicemin. Spraw Zagranicznych tow. Leszczycki, który zreferował projekty ustaw ratyfikacyjnych, będących na porządku dziennym.

Komisja wyznaczyła sprawozdawców ustaw ratyfikacyjnych.

Państwowa Rada Biblioteczna

W najbliższym czasie, na wniosek ministra Oświaty, zostanie powołana przez Radę Państwa — Państwowa Rada Biblioteczna.

Zadaniem tej Rady będzie wytyczenie ogólnej polityki bibliotecznej w Polsce oraz uzgodnienie jej z planem gospodarczym Państwa.

Min. Putek powrócił z Moskwy

Minister Poczt i Telegrafów dr. J. Putek, po zawarciu umowy w sprawie wymiany paczek między Polską a ZSRR, powrócił z Moskwy do Warszawy.

Z ostatniej chwili

Bidault wraca z pustymi rękoma

Truman odmówił Francji realnej pomocy

PARYŻ (PAP) — Jak stwierdzają w tutejszych kołach politycznych, rozmowa min. Bidault z prez. Trumanem w Waszyngtonie zakończyła się zupełnym niepowodzeniem francuskiego ministra spraw zagranicznych. Porażka Bidault jest tym większą, że spotkanie było starannie przygotowane uprzednią rozmową Bidault z Marshallem licznymi wizytami politycznych i finansowych osobistości amerykańskich we Francji oraz odpowiednią kampanią prasową.

Bidault, który prosił o pożyczkę 250 milionów dolarów, może liczyć jedynie na zwrot około 140 milionów, będących własnością państwa francuskiego, tytułem złota wywiezionego p[illegible] N[illegible], udziału w złocie japońskim i kosztów utrzymania armii amerykańskiej.

[illegible] nie, że min. Bidault wraca z pustymi rękoma.

WASZYNGTON (PAP) — W piątek podano tu wiadomość że Departament Stanu zamierza w ciągu następnych dwóch tygodni udzielić Francji pomocy w wysokości 50 milionów dolarów. Suma ta łącznie z 93 milionami, jakie ma otrzymać Francja tytułem swego udziału w złocie zrabowanym przez Niemców, ma umożliwić Francji przetrwanie do czasu zatwierdzenia przez Kongres programu tymczasowej pomocy dla Francji, Włoch i Austrii. Należy przypomnieć, że w swoim czasie Francja prosiła o 600 milionów dolarów, ostatnio zaś zredukowała tę sumę do 250 milionów.

Tow. Fierlinger został przyjęty przez Prezydenta Bieruta

W dniu wczorajszym o godz. 12 w południe przewodniczący Czechosłowackiej Partii Socjal-Demokratycznej wicepremier Czechosłowacji tow. Fierlinger oraz przewodniczący socjalistycznego klubu poselskiego tow. Hladky złożyli wizytę Prezydentowi R. P. w Belwederze.

W godzinach popołudniowych goście czechosłowaccy podejmowani byli w CKW PPS.

W krótkim przemówieniu powitalnym Sekretarz Generalny tow. premier Cyrankiewicz podkreślił rolę partii socjalistycznych w dziele zbliżenia i współpracy obu państw. Następnie prezes CUP-u tow. Bobrowski oraz min. Żeglugi tow. Rapacki referowali zagadnienia gospodarcze.

Tow. Fierlinger odpowiedział na przemówienia przedstawicieli PPS, dając wyraz przekonaniu, że współpraca socjalistów polskich i czechosłowackich będzie się stale pogłębiała.

Również w dniu wczorajszym wicepremier Fierlinger wraz z towarzyszącymi mu osobami złożył wizytę wicepremierowi tow. Gomułce i Korzyckiemu w Prezydium Rady Ministrów.

Ambasador Czechosłowacji Hejret wydał w salonach ambasady przyjęcie z okazji pobytu w Warszawie wicepremiera Fierlingera.

Na przyjęcie przybyli członkowie Rządu z premierem Cyrankiewiczem, wicepremierami Gomułką i Korzyckim na czele.

Faszyzm w partii konserwatystów

LONDYN (SAP). „Daily Herald" komentując pierwszy dzień Kongresu Partii Konserwatystów pisze, że dwa fakty, wyłaniające się z obrad: 1) konserwatyści nie umieli znaleźć innych metod dla zapobieżenia obecnym trudnościom gospodarczym, niż rząd Partii Pracy, 2) przyjmując Kartę Przemysłową, zgadzają się z tym, że polityka kontroli i upaństwowienia, stosowana przez socjalistów, jest całkowicie słuszna i usprawiedliwiona.

W czasie obrad okazało się, że w łonie partii konserwatywnej znajduje się faszystowska grupa. Rzecznikiem jej jest młody delegat z Norfolk, Fountaine, który domagał się tolerancji dla organizacji faszystowskich. Fountaine domagał się również przyjęcia programu antysemickiego.

Europa nie chce być dzielona

„Plan Marshalla" stracił popularność

otrzeźwienie w prasie państw zachodnich

LONDYN (PAP). W komentarzach tygodników brytyjskich na temat zwłoki w wykonaniu planu Marshalla dominuje nuta pesymizmu.

„New Statesman and Nation" stwierdza, że Truman opóźnia nawet doraźną pomoc dla Francji i Włoch, przewidując ją najwcześniej na grudzień rb. Co się tyczy Anglii, to może ona spodziewać się pomocy dopiero na przyszłe lato.

„Time and Tide" sądzi, że raport 16 narodów, zredagowany w Paryżu, stanowi uznanie faktu, iż uzdrowienie gospodarcze opóźnione jest przez chaos monetarny, istniejący w większości krajów. Anglia przeżywa dzisiaj okres lęku przed inflacją.

„Spectator" zaznacza, że praca waszyngtońskiej komisji do spraw współpracy europejskiej w niedługim czasie stanie się bardzo niepopularna w krajach, obawiających się inflacji, a posiadających zbyt małe zasoby finansowe dla wykonania programu zwiększenia eksportu.

ROLA EUROPY WSCHODNIEJ

PARYŻ (PAP). W organie Bidault „Aube" ukazał się znamienny artykuł pt.: „Kryzys europejski może stać się kryzysem światowym, jeżeli 16 krajów nie pomoże sobie, ograniczając się jedynie do wymiany z krajami bloku dolarowego".

Wyraziwszy wątpliwość czy zachodnio-europejska unia celna jest w ogóle możliwa, pismo kontynuuje: „Naturalny strumień wymiany dóbr między krajami Europy wschodniej i zachodniej nie może być hamowany. Zwłaszcza Polska i Czechosłowacja winny być uznane za niezbędnych klientów i kupców. Europa nie może więc zgodzić się na to, by ją podzielono".

HOLANDIA TEŻ MA DOŚĆ

HAGA (SAP). Przewodniczący Izby Handlowej w Rotterdamie, Van de Mandel, surowo krytykował „plan Marshalla". Oświadczył on, że plan ten był z góry skazany na niepowodzenie i Holandia nie powinna była w ogóle mieszać się w te sprawy.

Dziennik „De Vaarheid" występuje w swym artykule wstępnym przeciwko „planowi Marshalla", a jednocześnie dodaje, że rząd holenderski Beel'a nic nie robi, ażeby poprawić położenie robotników i wydaje swe dewizy nie na zakup artykułów żywnościowych, lecz na armaty.

Widmo wojny domowej w Palestynie

Mobilizacja 100 tysięcy Żydów

członków palestyńskiej armii podziemnej

w odpowiedzi na wezwanie Muftiego do powstania Arabów

JEROZOLIMA (SAP). Po raz pierwszy od powstania arabskiego w latach 1936 — 1939 żydowskie organizacje wojskowe, liczące około 100 tysięcy ludzi, ogłosiły stan pogotowia. Zarządzenie to wydane zostało po ujawnieniu, że Wielki Mufti Palestyny, Hadżin Amin Husseini, wezwał Arabów palestyńskich do powstania przeciw próbie podziału Palestyny, zaproponowanego przez Komisję Badawczą ONZ.

Arabowie, zamieszkali na obszarze Palestyny, na wezwanie wysokiego komitetu arabskiego przystąpili w piątek do strajku powszechnego na znak protestu przeciw postawie komisji specjalnej ONZ do spraw Palestyny. Ludność żydowska zachowała spokój.

ARABOWIE GROŻĄ WALKĄ

KAIR (SAP). Mahmud Labib Bej, przywódca palestyńskiej organizacji młodzieży arabskiej „El Szebab el Arab" oświadczył, że „Arabskie oddziały wojskowe są gotowe do akcji, mającej na celu oswobodzenie jednoczesne Palestyny oraz Egiptu".

ŻYDZI GODZĄ SIĘ NA PODZIAŁ

LAKE SUCCESS (SAP). Przedstawiciel Agencji Żydowskiej, Silver, oświadczył, że Agencja aprobuje wszystkie rezolucje komitetu, z wyjątkiem uznania konieczności szybkiego rozwiązania zagadnienia uchodźców bez zalecenia natychmiastowego wznowienia imigracji do Palestyny. Stanowi to duże poświęcenie ze strony Żydów, którym deklaracja Balfoura przyrzekła całą Palestynę.

300 zebrań w ciągu 3 miesięcy

odbyły stołeczne organizacje PPS i PPR

Dnia 27 września odbyło się kolejne posiedzenie egzekutyw Stołecznych Komitetów PPS i PPR.

Egzekutywy zgodnie stwierdzają, że ostatnie trzy miesiące charakteryzują się daleko idącym zbliżeniem pomiędzy obiema organizacjami robotniczymi w Warszawie. W atmosferze szacunku i wzajemnego zaufania odbyło się około 300 zebrań i narad z udziałem 36 tysięcy członków PPS i PPR, na których obie partie uzgodniły swoje stanowisko w najważniejszych sprawach kraju i stolicy. Klasa robotnicza z entuzjazmem powitała wzmocnienie jedności działania PPS i PPR.

Egzekutywy postanowiły nadal realizować zasady jednolitego frontu przez systematyczne wspólne zebrania, przez współpracę we wszystkich sprawach politycznych, gospodarczych, zawodowych i kulturalnych oraz przez dalsze wspólne szkolenie aktywistów.

Dla ulepszenia współdziałania ciał kierowniczych PPS i PPR egzekutywy postanowiły organizować spotkania dwa razy w miesiącu.

Stołeczne organizacje PPS i PPR prowadzą w Warszawie wspólną akcję szkolenia swoich członków. W końcu ub. miesiąca uruchomiono 9 sześciotygodniowych kursów, obejmujących łącznie ponad 1.100 osób.

Wykładowcami na kursach są najlepsi aktywiści stołeczni obu partii. Wykłady obejmują podstawowe zasady marksizmu, naukę o Polsce współczesnej, zagadnienia ideologiczne, jak sprawa jedności klasy robotniczej, sojusz robotniczo-chłopski itp.

Zgon Jana Hejreta

W czwartek w Pradze Czeskiej zmarł w wieku lat 79 zasłużony dziennikarz Jan Hejret, ojciec ambasadora Czechosłowacji w Warszawie, Józefa Hejreta.

Zmarły był przez lat 30 redaktorem dziennika praskiego „Narodni Politika".

Przedstawiciele OMTUR, ZWM i „Wici" obradują nad projektem umowy o współpracy

Zebranie pełnomocnych przedstawicieli organizacji młodzieżowych OM TUR, ZWM i „Wici" obradowało nad projektem umowy o współpracy, przedłożonym przez Międzyorganizacyjną Komisję Redakcyjną.

Dyskusja nad projektem wykazała całkowitą zbieżność poglądów. Ustalono ostateczny tekst projektu umowy, który będzie przedłożony do zatwierdzenia naczelnym władzom trzech organizacji.

W zebraniu wzięli udział przedstawiciele Związku Młodzieży Demokratycznej, którzy wyrazili swoje uznanie dla faktu zacieśnienia współpracy i dla zasad umowy trzech organizacji, zgłaszając jednocześnie chęć przyłączenia się do niej.

„Wierzę w Polskę!" - mówi Farr

Sekretarz Towarzystwa Polsko-Brytyjskiego

W Polsce bawił 3 tygodnie kapitan Frank L. Farr, sekretarz generalny Towarzystwa Polsko - Brytyjskiego w Londynie. Kapitan Farr jest wybitnym znawcą zagadnień międzynarodowych i przyjacielem Polski.

Przed swoim wyjazdem z Polski kpt. Farr udzielił korespondentowi PAP wywiadu na temat działalności i celów Towarzystwa oraz podzielił się swoimi osobistymi wrażeniami z pierwszego pobytu w Polsce:

Towarzystwo nasze, poza szeregiem publikacji, informujących społeczeństwo brytyjskie o wszelkich dziedzinach życia w Polsce — organizuje również liczne meetingi na terenie brytyjskich związków zawodowych, organizacji społecznych, organizuje wystawy i stara się wszelkimi sposobami udostępnić społeczeństwu W. Brytanii jak najprawdziwszy i wyczerpujący obraz Nowej Polski.

Zapytany o wrażenia z podróży po Polsce, kapitan Farr odpowiedział:

— Trudno jest mi o tym mówić — jest to potężne uczucie raczej, niż myśl, którą można ubrać w słowa. **Mogę powiedzieć jedno: „I believe in Poland!" — Wierzę w Polskę!"**

Tydzień więźnia politycznego w Warszawie

Dziś, 4 bm. rozpoczyna się pod protektoratem tow. Premiera J. Cyrankiewicza „Tydzień Więźnia Politycznego" zorganizowany na terenie Warszawy i województwa warszawskiego, którego celem jest zainteresowanie jak najszerszych mas społeczeństwa losem wdów i sierot po b. więźniach politycznych oraz przysporzenie funduszów na ten cel. Na terenie województwa warszawskiego Związek b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych liczy około 10 tysięcy członków — zaś liczba wdów i sierot po poległych więźniach dochodzi do 30 tysięcy.

Program uroczystości związanych z „Tygodniem Więźnia Politycznego" przewiduje dziś 4 bm. o godz. 19 capstrzyk na Żoliborzu i Pradze.

Jutro 5 bm. o godz. 9.30 uroczystą Mszę Świętą Żałobną na ruinach Pawiaka (drogi wiodące na Pawiak obstawione będą sztafetami harcerzy). O godz. 11 w Teatrze Polskim odbędzie się Uroczysta Akademia. Zaproszenia wydaje Zarząd Związku b. Więźniów Polit. ul. Puławska 12a.

Dn. 7 bm. w sali SARP-u przy ul. Młodzieży Jugosłowiańskiej 2/4 przewidziany jest „Wieczór Autorski Bohdana Zalewskiego" (poezje obozowe). Przedsprzedaż biletów Księgarnia Gebethnera i Wolfa ul. Zgoda 12 i Targowa 46 oraz od 6 bm. w kasie „Romy" od 10—16 godz.

Dochód ze wszystkich imprez przeznaczony jest na pomoc dla wdów i sierot po męczennikach obozów hitlerowskich. (JK)

W niedzielę 5 października III Doroczny Zjazd Wojewódzki PPS w Kielcach

Zygmunt Liszczyk
II sekr. WK PPS Kielce

Rozwój i osiągnięcia PPS w Kielcach

Jednolity front klasy robotniczej gwarantuje realizację zamierzeń

Jeszcze nie przebrzmiały echa salw armatnich, jeszcze samoloty hitlerowskie nie zaprzestały niepokoić oswobodzonych Kielc, a już na ulicy Bodzentyńskiej w małej izdebce robotniczej, w mieszkaniu jednego z towarzyszy rozpoczęto rejestrację członków PPS.

Ciężkie były pierwsze kroki. Brak lokalu, gotówki, aktywu. Początkowa działalność była improwizacją. Komitet Wojewódzki łącznie z Komitetem miejskim i powiatowym po dłuższych tarapatach uzyskał lokal przy ul. Kilińskiego 12. Tu powstały pierwsze agendy, stąd kierowano akcją w terenie.

W parę tygodni od restytucji Partii w Kielcach zwołano konferencję wojewódzką, która powołała władze partyjne.

Odtąd rozpoczęła się żmudna praca nad organizowaniem Partii w terenie, nad zdobywaniem wpływów, nad szkoleniem ludzi. Praca była ciężka, brak ludzi odczuwano na każdym szczeblu, podczas gdy Partia potrzebowała wykwalifikowanych sił w celu obsadzenia stanowisk w administracji, samorządzie, przemyśle.

Zgłaszali się do Partii starzy, wypróbowani działacze PPS-owscy oraz nowi członkowie, nie znający idei socjalistycznej, ale mający sympatię do PPS za jej szczytne ideały.

Zwołana w czerwcu 1945 r., nadzwyczajna konferencja wojewódzka wypadła imponująco. Stare wypłowiałe sztandary partyjne z 1905 r. ożyły. Manifestacja wypadła wspaniale.

Rozumiejąc, że rozwój i należyty poziom Partii mogą zagwarantować tylko świadomi i przygotowani towarzysze, WK zorganizował szkołę partyjną, w której wzięło udział 60 członków. Byli oni pierwszymi, którzy zasilili poszczególne Komitety Powiatowe i Miejskie. Poza tą szkołą partyjną zorganizowano kilka krótkich kursów dla szkolenia aktywu powiatowego i miejskiego do pracy w terenie.

W okresie referendum prowadziliśmy energiczną akcję uświadamiającą wśród szerokich rzesz społeczeństwa. Wyniki są znane. Jeszcze raz dowiedliśmy nimi, że współpraca partii robotniczych daje dobre rezultaty.

W dniu 6 i 7 października odbyła się II konferencja wojewódzka. Ze sprawozdań złożonych na niej wynika, że stan członków Partii wynosił 14.207 osób.

Nowy Wojewódzki Komitet rozpoczął działanie w czasie masowej akcji werbunkowej. W wyniku tej akcji Partia nasza na terenie woj. kieleckiego liczy 33.126 członków.

Działalność Komitetu nie ograniczyła się tylko do werbunku. Myślano także o odpowiednich pomieszczeniach. Obecnie Wojewódzki Komitet PPS mieści się przy głównej ulicy w Kielcach, zajmując gmach 3 piętrowy, przystosowany do potrzeb biurowych, wyremontowany i zaopatrzony dostatecznie w meble i urządzenia wewnętrzne biur, Wojewódzkiej Szkoły Partyjnej i hotelu partyjnego.

Praca szła już sprawnie. Samodzielny Referat Kobiet, zorganizował np. referaty kobiece na całym terenie WK.

Nie szczędzono trudu i pieniędzy na szkolenie. W lokalu WK urządzono Szkołę Partyjną na 50 słuchaczy, czytelnię, bibliotekę, hotel partyjny, stołówkę i świetlicę w dużej i widnej sali, wyposażonej w radioodbiornik i pianino. W ciągu trzech miesięcy swego istnienia, szkoła partyjna przeszkoliła 75 słuchaczy na poziomie I stopnia oraz 140 słuchaczy na poziomie II stopnia. W dalszym programie szkolenia urządzono kilka kursów krótkoterminowych, które dały 215 towarzyszy, jako kadrę prelegencką dla terenu. W ten sposób realizujemy jeden z punktów uchwały Rady Naczelnej PPS dnia 30.6.1947 r., dotyczący szkolenia masowego.

Poza akcją organizacyjno-administracyjną i szkoleniową, Wojewódzki Komitet ma poważne osiągnięcia w dziedzinie gospodarczej i politycznej, przy równoczesnym wzmożeniu swoich wpływów w Radach Narodowych, przemyśle i administracji.

W dziedzinie politycznej zasadniczym wydarzeniem na przełomie roku 1946-47 były wybory do Sejmu Ustawodawczego. Partia nasza wzięła na swoje barki, w ramach bloku stronnictw demokratycznych ciężar przeprowadzenia wyborów razem z PPR. Praca przyniosła owoce. Zwycięstwo jest wspólną zasługą.

Zarówno praca wyborcza, jak i zarządzenia władz centralnych Partii oraz umowa o jedności działania, zawarta między PPS i PPR cementowały naszą działalność w duchu jednolitofrontowym. Przyświecał nam stale cel ostateczny: niepodległość Polski i socjalizm. Wysiłek nasz był skierowany na przepracowanie terenu w kierunku zbliżenia członków naszej Partii do towarzyszy z bratniej PPR. Mamy przekonanie, że cel ten został osiągnięty.

Masy PPS-owskie województwa kieleckiego rozumieją dziś, że wobec zakusów reakcji polskiej, wobec prowokacji reakcji międzynarodowej, utrzymanie niepodległości, budowa socjalizmu i Polski Ludowej nie może być dokonana tylko przez jedną Partię. Hasła nasze możemy realizować tylko we wspólnej pracy partii robotniczych przeciwko całemu wstecznictwu.

W tym duchu zorganizowaliśmy dotychczas trzy konferencje PPS i PPR na szczeblu wojewódzkim oraz kilkadziesiąt konferencji wspólnych na szczeblach powiatów i miast. Wyniki tych konferencji są budujące. Tworzenie jednolitego frontu partii robotniczych na terenie kielecczyzny jest faktem dokonanym. Dzisiaj każdy PPS-owiec wie i rozumie, że wszystko co jest na lewo jest naszym sojusznikiem, wszystko na prawo — wrogiem.

MARIAN KOWALCZEWSKI
Wicewojewoda kielecki

Z dziejów PPS na Kielecczyźnie

Szerszemu ogółowi naszego społeczeństwa stosunkowo mało jest znana przeszłość PPS w Kielecczyźnie. Jest rzeczą niewątpliwą, że peryferyjne regiony dzisiejszego województwa kieleckiego, mianowicie radomski i częstochowski, posiadają silniejsze tradycje socjalistyczne.

Myliłby się jednak ten, kto by sądził, że historia PPS na ziemi kieleckiej datuje się dopiero od czasu odzyskania niepodległości. Początków ruchu socjalistycznego na tym terenie szukać należy już w latach osiemdziesiątych ub. stulecia.

W latach dziewięćdziesiątych wzmogła się działalność rewolucyjnych i postępowych kółek wśród młodzieży szkolnej, a u schyłku XIX stulecia powstają pierwsze komórki partyjne PPS w Kielcach i innych większych miejscowościach. Oczywiście oddziaływały tu wpływy Radomia i Zagłębia Dąbrowskiego.

Na zewnątrz partia wystąpiła w Kielcach dopiero w czasie rewolucji 1905 r. Manifestacje publiczne z udziałem robotników i młodzieży, strajki, wiece — oto przejawy ówczesnej walki socjalizmu polskiego z zaborcą. Na skutek represji ze strony władz carskich pod koniec 1905 r. walka ta zaostrzyła się. Kilka razy ogłaszano stan wojenny, co zmusiło kierownictwo PPS do zastosowania innych metod walki.

Powstaje Organizacja Bojowa PPS. Od kul bojowców zginęło w Kielcach wielu siepaczy carskich. Wpływy organizacji kieleckiej sięgały do powiatów: pińczowskiego, miechowskiego i włoszczowskiego.

Ruch załamał się w początkach 1908 r., kiedy to główni kierownicy bojówki, na skutek prowokacji wpadli w ręce policji i zostali skazani na katorgę. Cicho i głucho było o PPS w następnych latach. Choć pozostała część dawnych działaczy, nie mogli oni rozwinąć szerszej akcji, ograniczając się raczej do pracy kulturalnej i oświatowej.

W okresie wojny 1914—1918 r. działalność partii ożyła.

Czasy po roku 1918 — to okres umasowienia ruchu. Organizuje się ruch zawodowy, zwłaszcza wśród kolejarzy i robotników fabrycznych. Partia wkracza na teren wiejski, organizuje związek robotników rolnych i chłopów małorolnych. Represje ze strony rządów endecko-„piastowskich" nie zdołały złamać PPS. Pewne osłabienie partii przynosi dopiero okres po przewrocie majowym 1926 r. Kryzys trwał jednak krótko. W wyborach do sejmu w 1928 r. PPS odnosi poważny sukces, zyskując kilka mandatów i zdobywając najwięcej głosów w powiatach czysto rolniczych, jak pińczowski, stopnicki i jędrzejowski.

W drugiej fazie ataku sanacji na ruch robotniczy po 1930 r. rozwój partii został zahamowany. Mimo wszystko jednak ostatnie lata przed drugą wojną światową przyniosły nowy wzrost fali ruchu socjalistycznego.

W czasie okupacji hitlerowskiej partia prowadziła działalność konspiracyjną już od r. 1939. Wielu pepesowców walczyło w szeregach G. L., A. L. i P. A. L., a z A. K. wyodrębniają się jednostki bojowe o charakterze czysto socjalistycznym. W r. 1944 szereg działaczy PPS weszło w skład konspiracyjnych Rad Narodowych.

Gdy w styczniu 1945 r. Kielecczyzna została wyzwolona przez Armię Czerwoną i Wojsko Polskie, grunt był już na tyle przygotowany, że zaraz w pierwszych dniach wolności mogła zorganizować się odrodzona PPS. Od tego momentu datuje się nieprzerwany wzrost ilościowy i jakościowy szeregów partii.

„Poradziliśmy sobie"

Kieleccy socjaliści — chłop i nauczyciel o reformie rolnej

KIELCE. Dzień targowy. Duży Plac Wolności pełen ruchu i gwaru, W blasku ciepłego jesiennego słońca grają barwami zapaski świętokrzyskie.

W grupie żywo rozmawiających gospodarzy dostrzegam znajomą twarz. Podchodzę bliżej i witam się. Oddalamy się nieco od gwarnego tłumu, przypominamy sobie wspólne przeżycia ponurego okresu okupacji i schodzimy na rozmowę o teraźniejszości.

Reforma na skrawku wolnej ziemi

MOJ towarzysz, stary pepesowiec, informuje mnie o życiu gospodarczym kielecczyzny. Opowiada o reformie rolnej, z której sam jako małorolny skorzystał.

— Wśród świstu kul, przy odgłosie toczących się jeszcze walk, rozpoczynaliśmy parcelację — mówi mój towarzysz.

Ponieważ obszarnicy i ich zarządcy zaczęli rozkradać majątki, sprzedawać inwentarze i zboże i niszczyć gospodarstwa, które miały przejść w ręce chłopskie, trzeba było tych panów natychmiast usuwać ze dworu, a opiekę nad majątkami powierzyć komitetowi folwarcznemu i komisarzowi majątku.

— A czy były trudności z przejmowaniem majątków, — zapytuję mego towarzysza.

— Rozmaicie bywało, — odpowiada mi z uśmiechem. — Na dobrych chęciach nam nie zbywało, zapał do pracy był szalony, więc jakoś poszło. Pracowały wspólnie wszystkie partie. Było trochę kłopotu z wyszukaniem ludzi na komisarzy majątków, tym bardziej, że reakcja rozpuszczała pogłoski, że reformy żadnej nie będzie, że nikt nie ma prawa odebrać obszarnikom ziemi. Poradziliśmy sobie.

— Jak dzieliliście ziemię, — pytam coraz bardziej zaciekawiony, bo z reformą rolną, jako stu procentowy mieszczuch nie stykałem się.

— A no — mówi mój znajomek, — w myśl zasady, że ziemię dzielą sami chłopi, wybrano wszędzie Komisje Podziałowe, które na podstawie spisów uprawnionych do przydziału ziemi ustalały, ile komu ziemi przyznać, a gdy gromada uznała, że podział jest sprawiedliwy, to powiatowy pełnomocnik zatwierdzał.

Wkład PPS

A KTÓŻ wycinał działki na grunocie — pytam dalej mego towarzysza.

— Do tej pracy urzędy ziemskie dały wszystkich swoich geometrów — pada odpowiedź — a gdzie brakło geometrów, to chłopi razem z fornalami sami dzielili ziemię.

— Tak — mówi dalej w zadumie mój przyjaciel. — Jest nas w województwie chłopów — socjalistów około 17.000, a szeregi nasze stale się powiększają. — Mamy już 141 Komitetów gminnych, 636 Kół gromadzkich. Członków przybywa nam coraz więcej.

ŻEGNAM serdecznie mego towarzysza i ruszam w dalszą drogę do Sandomierza.

Jedziemy wzdłuż Gór Świętokrzyskich, mijamy różne wioski, miejscami stoją na polach niemieckie tanki i szczerząc swe bezzębne szczęki przypominają, że i tutaj ścierały się butne kohorty Hitlera z Wolnością idącą od wschodu. Wszędzie widać niezabliźnione rany zadane przez wojnę. — Odłogów nie ma, ale zniszczone domy i budynki gospodarcze świadczą o dniach grozy przeżywanych przez miejscową ludność.

Patrząc na ciągnące się po obu stronach szosy zagony chłopskie, powracam ciągle myślą do sprawy reformy rolnej, która wprowadziła wieś polską na nowe tory rozwoju. W Polsce przedwrześniowej blisko połowa ziemi znajdowała się w rękach obszarników, a miliony chłopów tłoczyły się na skrawkach karłowatych gospodarstw.

Wyniki i plany

ZATRZYMUJEMY się na chwilę, aby zabrać do samochodu dającego nam znaki przechodnia. Jedzie do Sandomierza. Podróż będzie przyjemna. Okazuje się, że jest to nauczyciel wiejski, PPS-owiec, który razem z chłopami pracował przy parcelacji majątków i jest doskonale zorientowany w stosunkach rolnych województwa. Dowiaduję się od niego, że w województwie kieleckim ludność rolnicza stanowi 79 proc. ogółu ludności, że ziemi dobrej pszenno-buraczanej jest 41 proc., zaś 59 proc. to są grunty żytnio-ziemniaczane, że w wyniku reformy rolnej rozparcelowano dla 51.011 rodzin 83.558 hektarów gruntów obszarniczych, że wskutek tego powstało 16.581 nowych gospodarstw, zaś 34.430 gospodarstw zostało upełnorolnionych.

Dalszym etapem pracy nad podniesieniem stanu naszego rolnika, będzie scalenie gruntów, które zwiększa wydajność pól, a następnie akcja przesiedleńcza nadmiaru ludności rolniczej na tereny Ziem Odzyskanych.

REFORMA rolna otworzyła przed chłopem nowe, nieznane mu dotychczas, szerokie perspektywy lepszego życia.

ST. MIKUCKI

Edward Abramowicz
I sekr. WK PPS Kielce

Kielecka PPS

Teren — organizacja — praca

NIE ma chyba w Polsce tak urozmaiconego pod każdym względem terenu, jak w województwie kieleckim. Obok równin nowoczesnego, uprzemysłowionego Radomia, stolicy przemysłu garbarskiego w Polsce — stary, sędziwy, uwieczniony na setkach płócien przez malarzy, Sandomierz, siedziba najstarszej spółdzielni w Polsce. Obok pasma Gór Świętokrzyskich, obok puszczy jodłowej, ukochanej przez syna tej ziemi Stefana Żeromskiego, spokojne miasto Kielce z siedzibą wojewody otoczone licznymi kamieniołomami i wapiennikami.

Na zachodnim krańcu województwa tętni życiem uprzemysłowiona Częstochowa, miasto kontrastów, miasto robotnicze, włókienników, metalowców, hutników i innych, ale i miasto Jasnogórskiego Klasztoru, pątników.

Trudno nie wspomnieć także o trzech ośrodkach przemysłowych w lasy rzuconych trzech bastionach proletariackich: o Ostrowcu z górującą nad nim Hutą, o Starachowicach z ongiś potężnymi, dziś wojną zdewastowanymi Zakładami Starachowickimi, wreszcie o najnowocześniejszych i największych przed wojną zakładach chemicznych w Pionkach.

Trzy nurty

Z UKŁADU geograficznego i gospodarczego musiało wyniknąć, że organizacja Polskiej Partii Socjalistycznej na Kieleczyźnie składa się z trzech, odrębnych przez swą tradycję, problematykę i typ człowieka, organizmów partyjnych. Czerwony Radom, znany każdemu socjaliście w Polsce z ostatniego przed wojną Kongresu Partii i z programu „radomskiego", to jeden z ośrodków i jeden z bastionów myśli socjalistycznej.

Bohaterski proletariat Częstochowy, zaprawiony w walce o wolność człowieka, o byt robotnika, nieznający kompromisów, to drugi ośrodek twardych bojowników o sprawiedliwość społeczną, o socjalizm.

Kiedy przed wojną pytano członka Związku Robotników Rolnych z Kielecczyzny, do jakiej partii należy — odpowiadał, że do PPS. Gdy sprawdziło mu się legitymację — była związkowa. Tak mocno była związana w Kielecczyźnie partia z ludem..

Dziś Kielce stały się siedzibą Władz Wojewódzkich Partii. Tak jak w okresie okupacji Kielce były centrum walki podziemnej z okupantem, centrum setek bohaterskich oddziałów partyzanckich, tak dziś stały się centrum organizacji partyjnej na tym terenie.

Z powiązania tradycji bojowości i towarzyszy z organizacji radomskiej, walki towarzyszy z ziemi częstochowskiej z chłopską świadomością towarzyszy z Kielecczyzny, zrodziła się charakterystyczna koncepcja organizacyjna PPS w Kielecczyźnie.

Skład socjalny

PRZEKRÓJ socjalny Partii w naszym województwie jest rzadko spotykany na terenie całego kraju: 46 proc. chłopów, 46 proc. robotników, z około 7 proc. inteligencji praczającej to świadectwo, że PPS na tym terenie jest Partią z krwi i kości ludu polskiego.

Ogromny szmat pracy wykonała nasza organizacja. Teren jest trudny, nie tylko przez swoje właściwości regionalne. Pożoga wojenna nie ominęła ziemi Staszica, Dygasińskiego i Żeromskiego. Ogromne zniszczenia, tysiące zaoranych pociskami i gąsienicami czołgów wsi, setki zniesionych z powierzchni ziemi miast i miasteczek, ruiny fabryk, pozbawione maszyn zabudowania potężnych zakładów przemysłowych, stwarzają na znacznej części województwa, w tak zwanym przyczółku warunki pionierskie.

Twardzi ludzie

ALE towarzysze nasi są twardzi. Towarzysze, mający od lat już doświadczenia pokonywania trudności, działają i walczą. Walczą o człowieka, o wolność i sprawiedliwość społeczną.

Władze centralne Partii klasa robotnicza mogą zaufać PPS-owcom Kielecczyzny. Tak jak osiągnięto już ogromne zwycięstwo w odbudowie państwowości, w odbudowie Partii, w likwidowaniu skutków wojny na przyczółku, tak i dalej PPS-owcy pójdą zwycięsko polską drogą do Socjalizmu.

Na konferencji aktywu wojewódzkiego PPS-owców i PPR-owców, na tym małym sejmie klasy robotniczej w dniu 30 sierpnia br. w Kielcach, górowała jedna myśl, myśl wielkiego Stanisława Dubois: JEDNOŚCIĄ SILNI.

Dlatego mamy tę pewność zwycięskiego marszu do Socjalizmu.

BISKUP KIELECKI W ROKU 1940

i orędzie biskupów w roku 1947

DOPIERO przedwczoraj pisałem w „Robotniku" o stosunku jednego z biskupów do naszej rzeczywistości. Niestety, muszę powrócić do tego tematu. I tym razem chciałbym na początku artykułu zastrzec się: i ten artykuł nie ma na celu ani walki z religią, ani walki z duchowieństwem. Skoro jednak atakują nas — rzecz jasna — musimy się bronić

Nie dalej, jak kilka dni temu została odczytana we wszystkich kościołach odezwa biskupów polskich do wiernych. Pisaliśmy o tej odezwie przed paru dniami w „przeglądzie prasy", i przypuszczalnie powrócimy jeszcze do niej. Dzisiaj chciałbym się zatrzymać nad dwoma ustępami tej odezwy, do których właściwą ilustracją będzie druga część niniejszego artykułu.

Pierwszy z tych ustępów potępia istnienie zakładów wychowawczych w których nie wykłada się religii, co odezwa porównuje do szkół hitlerowskich.

Każdy rozumie, że w tym cytacie chodzi o szkoły RTPD. Do szkół tych uczęszczają dzieci rodziców, którzy nie pragną, ażeby ich synowie uczyli się religii. I te szkoły odezwa biskupów nazywa szkołami „na modłę hitlerowską". Nikt nikomu w Polsce nie przeszkadza uczyć swoje dzieci religii Ale nikt nie ma prawa w wolnej Ludowej Polsce zmuszać rodziców, ażeby uczyli dzieci religii. Porównanie ze szkołami hitlerowskimi, ze szkołami tych, którzy mordowali Polaków, jest naprawdę niesamowite.

Inny ustęp odezwy biskupów powiada, że wynajdywane są rzekomo pilne prace dla wykonania których wzywa się ludność do pracy w dni świąteczne, co znowu w odezwie porównuje się do czasów okupacyjnych i robót przymusowych nakazywanych przez najeźdźcę.

Przeciw odbudowie

BISKUPIA odezwa nie mówi wyraźnie, o co chodzi. Dopowiedzmy zatem: miesiąc wrzesień był miesiącem odbudowy Warszawy. W tym miesiącu ludność Warszawy dobrowolnie poświęciła swój wypoczynek niedzielny, ażeby przyspieszyć tempo odbudowy swojej ukochanej, a zniszczonej przez hitlerowskiego najeźdźcę stolicy. Ten właśnie fakt uważają księża biskupi za pracę „rzekomo pilną", ten właśnie fakt będący objawem patriotyzmu i objawem serca dla zagadnienia odbudowy, porównują do hitlerowskiego zaganiania Polaków do pracy.

Kto w Polsce poza ludźmi, którym fiolety biskupie zapewniają bezkarność, śmiałby takie porównanie przeprowadzić?

Kto śmiałby w taki sposób obrazić ludność stolicy i próbować deptać jej godność i jej polskość?

✶

TAKIE to stanowisko zajmują biskupi polscy w roku 1947, w dwa lata po wyzwoleniu Polski z hitlerowskiej niewoli. Dzisiaj kłuje ich w oczy, że ludność odbudowuje stolicę. Dzisiaj oburzają się na nowe polskie szkolnictwo, dzisiaj usiłują przeciwdziałać polskiemu rządowi.

To — dzisiaj. A jak to było siedem lat temu, w roku 1940, w pierwszym roku hitlerowskiej okupacji w Polsce? Czy i wtedy byli wrogami niemieckiego okupanta?

Wiemy, jak wielu było w Polsce bohaterskich księży — dobrych Polaków, uczciwych patriotów. Wiemy, jak wielu bohaterskich księży walczyło w obronie Polski, jak ginęli w więzieniach i hitlerowskich obozach. Wiemy to i chylimy czoła przed ich postawą, tak samo jak chylimy czoła przed postawą każdego Polaka, bojownika wolności. I nie o nich tu mowa, i nie o całości duchowieństwa polskiego. Mowa tylko o tych, którzy w iście faryzeuszowski sposób dzisiaj usiłują bróździć, a w czasie okupacji byli niesłychanie lojalni w stosunku do Niemców.

Jednym z biskupów polskich jest biskup Czesław Kaczmarek, biskup kielecki. Należy przypuszczać, że i on jako jeden z biskupów cytowaną odezwę aprobował. Otóż, nadesłano nam do redakcji odpis listu pasterskiego tegoż kieleckiego biskupa księdza Czesława Kaczmarka, listu wydanego w maju 1940 r., a wydrukowanego w przeglądzie Diecezjalnym Kieleckim" Nr. 5/6, rok 1940, stronica 53.

W roku 1940

CÓŻ pisze w owym liście pasterskim, pierwszego roku hitlerowskiej okupacji ksiądz biskup Kaczmarek? Czy także, jak w roku 1947, nawołuje do przeciwstawiania się rządowi, do niespieszenia się z odbudową? Posłuchajmy — cytuję dosłownie:

„Wzywam Was, abyście nasamprzód wierni świętym przykazaniom Boga i Kościoła okazali się posłuszni względem władz administracyjnych, we wszystkim, co się nie sprzeciwia sumieniu katolickiemu. Tydzień potem powtórnie wskazałem Wam, jakie stanowisko zająć macie wobec zarządzeń władz niemieckich. Chcę tedy i wzywam Was, pisałem, abyście z całą sumiennością zachowywali wszystkie przepisy dane nam obietnicą, iż nie będzie nam nakazane nic, coby się sprzeciwiało sumieniu katolickiemu. W społeczeństwie musi być porządek i ład.

Słowa te należycie przez Was zostały zrozumiane i, o ile mi wiadomo, ściśle w życie wprowadzone. Wróciliście do przerwanych wojną prac, w słusznym przekonaniu, że jedyna to dziś dla nas droga do zapewnienia lepszego jutra".

A więc — stuprocentowa deklaracja lojalności w stosunku do władz niemieckich. W roku 1947 ksiądz biskup Kaczmarek takiej deklaracji nie złożył wobec władz polskich.

Ale mało tego, biskupa Kaczmarka niepokoi to, że znaleźli się ludzie, którzy przeciwstawiają się okupantowi! Trzeba ich potępić, trzeba „w najbliższą niedzielę lub święto z ambony przed kazaniem, powstrzymując się od wszelkich komentarzy" — jak głosi instrukcja do listu — potępić tych warchołów, „siewców zamętu", którzy ośmielają się walczyć o Polskę! Cytuję w dalszym ciągu dosłownie:

„Tym bardziej nie wolno nam nakłaniać ucha na podszepty podejrzanych ludzi, gdyby usiłowali wciągnąć społeczeństwo nasze, zwłaszcza młodzież do nieobliczalnej konspiracyjnej akcji. W tak trudnych czasach, jak dzisiejsze najłatwiej o siewców zamętu, co pod pozorem dobra ogólnego zasłaniają swoje ukryte osobiste cele."

Pochwała Niemców

CZY pamiętacie ton i argumentację niemieckich szmatławców? Czy nie pokrywają się one w zupełności z listem pasterskim biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka? I wreszcie pochwała Niemców, pochwała wyraźna, niedwuznaczna:

„Władze niemieckie zgodnie z obietnicą zostawiły nam swobodę w życiu kościelnym i religijnym".

Czy tak, jak biskup Kaczmarek, twierdzili w czasie okupacji mordowani na Alei Szucha, w Oświęcimiu i w Dachau księża katoliccy? Czy tak twierdziły dzieci Zamojszczyzny, wysyłane na śmierć? Czy tak twierdziła bita i wyśmiewana za to, że miała na szyi krzyżyk lub medaljonik kobieta polska. Nie, tak twierdził tylko ksiądz Czesław Kaczmarek...

✶

Jeżeli akcja dostojników kościoła, której świadkami jesteśmy, ma na celu stworzenie w Polsce i za granicą pozorów, jakoby kościół był w Polsce prześladowany, chybi ona w zupełności celu. Nikt nie da się sprowokować. Nikt kościoła prześladować nie będzie. Akcja ta godzi tylko w jej inicjatorów.

J. R.

Sukces Szpinalskiego w USA

Ameryka oklaskuje polskiego pianistę

Znakomity pianista S. Szpinalski, który w sierpniu b. r. wyjechał na występy do Ameryki — spotkał się tam z niesłychanie entuzjastycznym przyjęciem.

Koncert w Chatutauqua koło New Yorku zgromadził na sali ponad 10 tysięcy osób. Szpinalski z towarzyszeniem orkiestry pod dyrekcją Franco Autori (jednego z najbardziej znanych dyrygentów Ameryki, który gościł tego roku w Warszawie) wykonał koncert fortepianowy Chaczaturiana, kompozytora ormiańskiego. Owacje ze strony publiczności i samej orkiestry przeszły oczekiwania. Szpinalski był wywoływany siedmiokrotnie.

Natychmiast po koncercie Szpinalski otrzymał engagement do innych miast Ameryki. Wszystkie bilety na następny recital zostały na długo przed terminem rozsprzedane.

Od 15.X. do 6.XI. Szpinalski przebywać będzie w Kanadzie, gdzie wystąpi z kilkoma koncertami, następnie powróci do U.S.A., po czym pod koniec października uda się do Meksyku.

List znakomitego dyrygenta Franco Autori, który kilka dni temu przyszedł do Polski jest najlepszym świadectwem sukcesów Szpinalskiego w Ameryce.

— Jestem szczęśliwy — pisze Franco Autori — że mogę występować z pianistą tej miary co Szpinalski i mam nadzieję, że nasza współpraca będzie ogniwem przyjaźni między naszymi narodami. (jf)

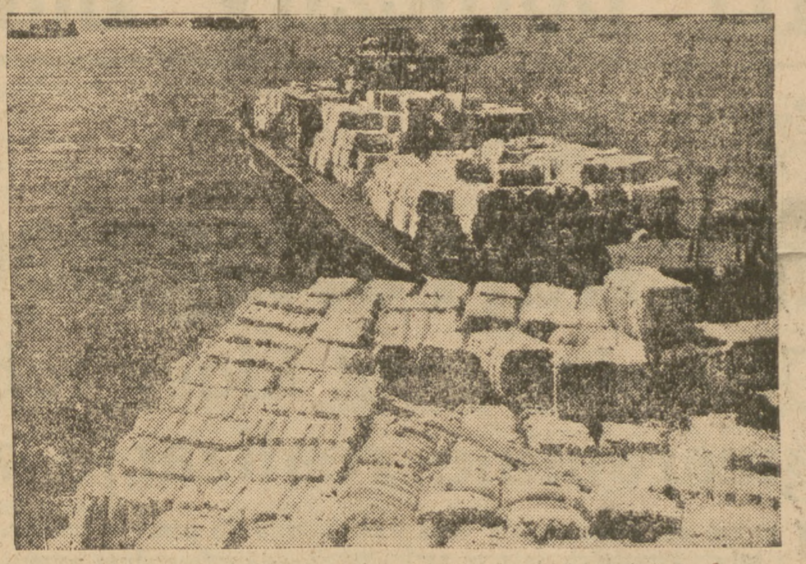
Sukcesy polskich śpiewaków w Genewie

Polscy śpiewacy odnieśli na Międzynarodowym Festiwalu Muzycznym w Genewie wielki sukces. Sergiusz Adamczewski zdobył drugą nagrodę, Z. Krysiakówna uzyskała medal, a I. Izygrejnówna — dyplom uznania.

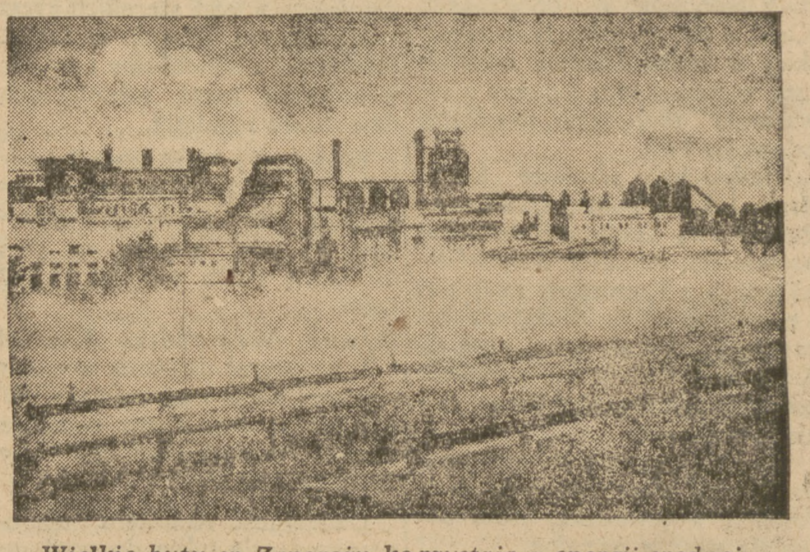
Nowy dyrektor Depart. Literatury

Dyrektorem Departamentu Literatury w Ministerstwie Kultury i Sztuki został mianowany tow. Hieronim Michalski, dotychczasowy kierownik działu literackiego „*Głosu Ludu*".

Odbudowany przemysł radziecki pracuje pełną parą



Zebrana bawełna odjedzie barkami do fabryk.



Wielkie huty w Zaporożu korzystają z energii wodnej.

GŁOSY i ODGŁOSY

ZŁOŚLIWE OSZCZERSTWA

KILKU ministrów gabinetu brytyjskiego padło w ostatnich tygodniach ofiarami złośliwych i oszczerczych plotek, rozpowszechnianych przez elementy wrogie rządowi. Plotki te, mające na celu skompromitowanie wobec społeczeństwa socjalistycznych ministrów, tak bardzo przybrały na sile, że ministrowie po długim milczeniu zdecydowali się ogłosić wyjaśnienia w prasie.

Pierwszą ofiarą oszczerstw padł minister opału Shinwell i jego żona.

Zarzucono mu, że kupił w Sutton Surrey dom, płacąc za niego 8 tysięcy funtów st., że dom całkowicie przebudował, instalując niezwykle kosztowne urządzenia m. in. centralne ogrzewanie za pomocą specjalnego motoru itp. Żona ministra miała rzekomo nabyć u najwytworniejszego kuśnierza londyńskiego futro nurkowe w cenie 3.000 funtów płacąc gotówką. Zarówno jedna jak i druga pogłoska są wyssane z palca, minister Shinwell mieszka w skromnym mieszkaniu w Londynie i o żadnym kupnie domu nie myśli.

Drugą ofiarą stał się minister Zdrowia Aneurin Bevan. Kampania wymierzona przeciw niemu, zwracała uwagę publiczną na dom w Essex, zarekwirowany podczas wojny przez RAF. Obecnie jakoby odmówiono zwrotu domu właścicielowi, gdyż zajął go min. Bevan dla siebie. W rzeczywistości minister nic nie wie o domu w Essex, i mieszka w Londynie.

Minister Cripps posiadać ma według pogłosek pochodzących zapewne z tego samego źródła, w swym domku wiejskim olbrzymie zapasy węgla, min. Strachey natomiast kupił majątek ziemski, w którym założył na wielką skalę hodowlę świń

30 MILIONÓW FAŁSZYWYCH KARTEK

W ANGLII wykryto, że w obiegu znajduje się około 30 milionów fałszywych kuponów na odzież. Kupony podrobione są bardzo zręcznie i do złudzenia przypominają prawdziwe. Ministerstwo Handlu postanowiło zmienić wzór dotychczasowych kuponów, i wydać nowe, trudniejsze do podrobienia. Na terenie całego kraju, a szczególnie w podejrzanych okręgach (w Midlands — znajduje się jakoby główny ośrodek produkcji fałszywych kartek) Scotland Yard przeprowadza energiczne śledztwo.

RACJONOWANIE KARTOFLI

W Wielkiej Brytanii wprowadzone zostanie prawdopodobnie jeszcze tej zimy racjonowanie ziemniaków. Ministerstwo Aprowizacji opracowało już plan rozdziału. Jak stwierdza oficjalnie Ministerstwo Rolnictwa tegoroczne zbiory ziemniaków nie dały zadowalających rezultatów i sytuacja na tym odcinku będzie gorsza niż w roku ubiegłym. Kryzys nastąpić może około Bożego Narodzenia. Aby zapobiec panice, trzeba będzie rozpocząć wydawanie ziemniaków na kartki już w początkach grudnia.

DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI W ANGLII

NA terenie całej Wielkiej Brytanii obchodzono uroczyście tegoroczne Święto Spółdzielczości. W pochodach, imprezach sportowych i akademiach udział wzięli członkowie rządu, parlamentu oraz wiele wybitnych osobistości życia społecznego i politycznego.

Największe rozmiary przybrał obchód spółdzielczy w Manchester — centrum przemysłu bawełnianego. Na akademii przemawiał prezes Międzynarodowego Związku Spółdzielczego lord Rusholme. Mówił on o roli jaką odgrywa Związek, który jest członkiem Gospodarczo-Społecznej Rady ONZ, który posiada swoich przedstawicieli w Międzynarodowej Organizacji Wyżywienia i Rolnictwa, w Unesco, i wielu innych międzynarodowych instytucjach. „Wszędzie sprawujemy — mówił lord Rusholme — rolę strażnika, pilnującego interesów szarego człowieka oraz dbamy, aby rozszerzać stale współpracę między wszystkimi narodami świata."

Spółdzielczość brytyjska liczy dziś 9.500.000 członków.

Irena Krzywicka

Dwie szkoły

Tak się złożyło, że miałam sposobność we Francji zetknąć się z kilkoma elementarnymi szkołami francuskimi, a po powrocie do kraju obserwuję tę i ową naszą szkołę podstawową. Nasuwają się porównania, zestawienia, tu plusy, tam minusy. Jaki ostateczny rezultat?

We Francji lekcje zaczynają się o godzinie 9. Co do mnie, uważam to za plus. Nigdzie na świecie nie wstaje się tak wcześnie w zimie, jak u nas, a zważywszy nasz surowy klimat i poranne ciemności, jest to duży wysiłek dla dziecka, przełamanie naturalnej potrzeby rozbudzenia się wraz z dniem. Przesunięcie godziny nie zawsze tu pomaga.

We Francji dzieci pozostają w szkole aż do piątej i, albo w południe wracają na obiad do domu, albo dostają posiłek (marny, jako że kraj głoduje) w szkole. Po powrocie do domu odrabiają lekcje, tak że faktycznie nie mają czasu na zabawę, ani na czytanie. To jest w moim pojęciu minus. Ale znów, ponieważ są zajęte cały dzień, nie mają czasu na wałęsanie się, uleganie złym wpływom i na różne łobuzerstwa, co dotyczy zwłaszcza dzieci, pozbawionych dozoru domowego. Nie potrafię więc powiedzieć, czy w ostatecznym rozrachunku jest to plus, czy minus.

Może jednak plus. Bo nie ma kwestii, że ogół dzieci francuskich jest bez porównania bardziej zdyscyplinowany i grzeczniejszy niż u nas. Nikt z nich, dosłownie nikt nie naśmiewa się z cudzoziemca, nie znającego języka. Dzieci mocują się czasem, bardzo rzadko się biją i nigdy dotkliwie. Stosunek do nauczycieli jest pełen uszanowania. No, i nie ma kradzieży. Zupełnie. Wcale. Nie tylko w szkole. Na wsi, dzieciom idącym do szkoły, nie przyszłoby na myśl urwać owoców rosnących przy drogach, albo nieogrodzonych, czy opuszczonych nawet ogrodach, ani łamać gałęzi, ani niszczyć kwiatów. Troszkę inaczej, niż u nas. Mam wrażenie, że to w większej jeszcze mierze wpływ szkoły niż domu!

To jest dobre, ale znów w jednej ze szkół paryskich nauczycielka waliła boleśnie dzieci po twarzach i to nie za niegrzeczność, ale za błąd w dyktandzie, albo za błędne czytanie. Minus. Jest to podobno co prawda zjawisko niezbyt częste. Ale co do mnie nie spotkałam się z nim w ogóle w Polsce.

Nauczyciele francuscy są równie źle płatni jak nasi. Dwa minusy. I mimo to, podobnie jak u nas, mają w większości miły, życzliwy stosunek do dzieci. Dwa plusy.

Ale muszę jeszcze się zastrzec. Trudno dość mówić o szkole powszechnej we Francji, jako o całości, bo program szkolny w tym kraju nie jest zunifikowany. Z pięciu szkół, które miałam sposobność obserwować, każda miała inny program, więcej nawet, jedna z nich, na prowincji, nie miała normalnego podziału na klasy, tylko obejmowała całokształt wiedzy elementarnej dla dzieci, w trzech kursach. Poza państwowymi, gdzie nauka religii nie istnieje, są dość liczne tzw. „szkoły wolne", najczęściej wyznaniowe. Ile szkół, tyle systemów. Ma to tę dobrą stronę, że daje możność eksperymentowania, ale tę znów złą, że większość szkół obywa się bez kontroli czynników nadrzędnych, hoduje jakieś dziwolągi pedagogiczne i jest przystanią zacofania i nigdy nie rewidowanej rutyny.

W większości opisywanych przeze mnie szkół, warunki higieniczne były fatalne, mimo iż znajdowały się one w najelegantszych dzielnicach Paryża. Ciemne, małe klasy, ustępy w podwórkach, brak szatni, brak sal rekreacyjnych. W tej najlepszej szkole, uważanej za wzorową, te same wady, a prócz tego maleńkie podwóreczka do zabawy, gdzie nigdy nie docierało słońce, wysypane w dodatku, jakimś sproszkowanym cementem, czy popiołem, tak że po lekcjach musiałam myć dziecku dziurki w nosie i uszach, zupełnie czarne. Na przedmieściach bywa lepiej.

A teraz jeżeli chodzi o metody nauczania. Tu mówię o Polsce, wchodzimy w dziedzinę samych plusów. Jesteśmy niewątpliwie bardziej zaawansowani. Wystarczy przejrzeć podręczniki, albo przyjrzeć się, jak są prowadzone lekcje.

Przede wszystkim w żadnej z opisywanych przeze mnie szkół, (a jak się dowiadywałem, jest to raczej norma), nie istnieją zajęcia praktyczne. Rysunki są sprowadzone do minimum. W jednej tylko z tych szkół (4-y rok nauczania) wykładano przyrodę, niezmiernie sucho, bez pokazów, doświadczeń, rysowania. Cóż za porównanie u nas, gdzie lekcja przyrody jest naprawdę czymś pasjonującym, gdzie dzieci i nauczyciel znoszą okazy, oglądają, rysują, kolorują, opisują. Czegoś równie ślicznego, jak zeszyty przyrodnicze naszych dzieci chyba się w ogóle nie znajdzie we Francji. To samo z geografią. U nas dzieci sporządzają plany, zwykła gruszka przeradza się w pagórek, którego rzut trzeba dać na papierze, potem idzie się na wycieczkę i rysuje mapkę okolicy. Tam wykuwa się po prostu na pamięć nazwy gór, rzek i miast. W żadnej z opisywanych przeze mnie szkół na lekcji geografii nie figurowała mapa, jeżeli nie liczyć mikroskopijnych mapek w podręczniku. Ach ten podręcznik geografii! Nic dziwnego, że Francuzi przysłowiowo nic nie wiedzą o świecie. A u nas? To przecie wspaniałość!

Tam np. ułamków dziesiętnych, albo metody sprawdzania przez 9, nauczycielka nie objaśnia. Po prostu: tu się pisze przecinek, tu się stawia zero, to się podpisuje pod tym i skończone. A u nas rachunki są przecież szkołą życia i rozwoju. Natomiast we Francji ćwiczy się niezmiernie starannie rachunek pamięciowy i to jest dobre. W ogóle można by powiedzieć, że nasza szkoła za mało ćwiczy pamięć, w przeciwieństwie do francuskiej i — bez porównania bardziej rozwijając dzieci — za mało wymaga od nich sprawności: szybkiego pisania, ładnego czytania, wykonywania skomplikowanych działań w pamięci. A to ważne: mózg należy nie tylko oświecać, ale i gimnastykować.

Nauce języka ojczystego poświęca się we Francji bardzo wiele uwagi. W tej wzorówce, o której wspominałam, było aż sześć stopni z francuskiego: czytania: pisania, ortografii, recytacji, gramatyki i wypracowań. Za jeden błąd w dyktandzie zmniejsza się stopień dziecku ośmioletniemu. Rozbiory gramatyczne są rozdęte do rozmiarów katastrofy żywiołowej. Temu poświęca się najwięcej czasu. Bardzo dużo uczą na pamięć wierszy, ale tylko La Fontaine'a. O jakichś ładnie i planowo skomponowanych czytankach nie ma mowy. Ale za to nie toleruje się żadnego niechlujstwa językowego.

Francuskie Ministerstwo Oświaty planuje obecnie wielką reformę szkolnictwa. Rozmawiałam dość wiele z ludźmi, którzy nad tym pracują, Mówili, jak o odkryciach, o wielu rzeczach przyjętych u nas od lat, jak choćby o owych nieszczęsnych zajęciach praktycznych. Z najwyższym zainteresowaniem słuchali tego, co się u nas w zakresie szkolnictwa robi. Popadali w entuzjazm, prosili o jak najobszerniejsze informacje, zdumiewali się, że pomimo zniszczeń szkoła polska pracuje i to jak, że reformuje, że jeszcze ulepsza.

Wniosek: bądźmy dumni z polskich szkół.



Świat się śmieje

Wanda Strzałkowska

Rys. J. Witz

„Dni Pup Wąskotorowych"*)

NAJPIERW nadeszło zaproszenie. Był to papier w najlepszym gatunku. Złocone litery zapraszały na konferencję prasową jak następuje:

Komitet Organizacyjny Uroczystego Obchodu „Dni Pup Wąskotorowych" (KOUODPW) ma zaszczyt prosić Redakcję o przysłanie swego przedstawiciela"... itd.

Następnie wymieniony był szczegółowy program, data wyjazdu i godzina przybycia na miejsce. Pod tym wszystkim widniały podpisy: Przewodniczący KOUODPW (—) O. Jam, viceprzewodniczący KOUODPW (—) A. Kysz, sekretarz KOUODPW (—) I. Wystrasz.



Był to okres urlopów, pracy w redakcji — zatrzęsienie, nie było kogo posłać. Zresztą do „dni" pozostawało jeszcze dwa tygodnie. Po tygodniu jednakże redakcja nasza została ponownie zaalarmowana. Przyniesiono depeszę: „Podać nazwisko przedstawiciela redakcji na „Dni".

Jak to bywa — telegram powędrował do kosza. Ale na dwa dni przed „dniami" zadzwonił telefon.

— Hallo! Haloo! Tu Pupy Wąskotorowe. Przy telefonie przewodniczący Jam. We wtorek przyjedzie samochód. Co? Nic nie słychać!...

— Nie mamy kogo posłać...

— Niemożliwe. Hallo! Mówi się! Nie przerywać!...

Przerwali. Oznaczonego dnia przysłali samochód i... pojechałam.

Droga wiodła wśród pól, ponad nami na lazurowym niebie goniły się bufiasto - kłębiasto - bałwaniaste obłoki.

Spontaniczne powitanie

DROGA do Pup Wąskotorowych przeszła nam raczej szczęśliwie, chociaż nie obeszło się bez nawalenia „kichy". To jednak dawało mnie, koleżankom i kolegom możność odpoczęcia na łonie przyrody. Wreszcie po paru godzinach jazdy znaleźliśmy się na miejscu, witani spontanicznie przez miejscowe społeczeństwo, które w dowód sympatii dla nas — czynników państwowo-twórczych, wybudowało triumfalną bramę, wycinając połowę drzew pobliskiego zagajnika.

Witamy prasę stolicy! Prasa niech nam żyje! — widniało nad bramą.

Gdy wjechaliśmy do Pup Wąskotorowych, od razu rzuciły się nam w oczy zabytkowe „kocie łby", których nie zdołała zniszczyć pożoga wojenna i które przetrwały do dnia dzisiejszego od prasłowiańskich czasów. Byliśmy dumni, że zaprosili nas rodacy, którzy częstokroć z narażeniem życia nie pozwolili zniszczyć kamiennych dowodów prastarej słowiańskiej kultury.

Na progu Zarządu Miejskiego powitał nas obywatel burmistrz, a zarazem przewodniczący KOUODPW—O. Jam.

Wyciągnęliśmy natychmiast notesy i ołówki (niektórzy przydziałowe pióra), pytając przede wszystkim o „kocie łby". Tę niecodzienną historię w naszej historii pozwolę sobie Szanownym Czytelnikom przytoczyć:

Książęca Kolasa

ONEGO CZASU, a było to bardzo, bardzo dawno temu wybierał się do Pup Wąskotorowych książę. Kiedy poddani dowiedzieli się o jego zamiarach, postanowili wybrukować główną ulicę, by książęca kolasa nie ugrzęzła w piachach. Książę jednakże nie wjechał do miasta, gdyż tuż u jego progów przebiegł mu drogę bury kot. Od tej pory miasto ma jedną brukowaną ulicę, i ma w herbie burego kota na kocich łbach".

Zanotowaliśmy wszystko uczciwie i podążyliśmy za burmistrzem ob. O. Jamem, by zapoznać się z obecną sytuacją mieszkaniową w Pupach Wąskotorowych. Rzeczywicie sytuacja nie jest nadzwyczajna. Zamieć wojenna zniszczyła wiele domów. Przekonaliśmy się naocznie o tragicznych warunkach mieszkaniowych samego ojca miasta. Ob. burmistrz Jam, a zarazem inicjator KOUODPW mieszka w maleńkim pięciopokojowym mieszkaniu. Taka ciasnota, że trudno sobie wyobrazić. Trzy mniejsze pokoiki zajęte są przez trzy olbrzymie fortepiany. Nie mieliśmy nawet gdzie powiesić okryć z braku miejsca na wieszaku — wszystkie ściany zawieszone były jakimiś starymi bezwartościowymi obrazami z 16 i 17 stulecia.

— Ha, rzekł ob. burmistrz, O. Jam — taki już nasz los, obywateli - pionierów!

Mały bankiecik

Po pobieżnym zwiedzeniu miasta, udaliśmy się na mały bankiecik, urządzony w reprezentacyjnych salach hotelu „Pod burym kotem". Zostałam zaszczycona sąsiedztwem ob. burmistrzowej, nie tracąc więc czasu zadałam jej następujące pytanie:

— Ob. burmistrzowo, proszę o udzielenie mi wywiadu na temat ruchu kobiecego w Pupach Wąskotorowych.

— Och — rzekła ob. burmistrzowa, skromnie spuszczając oczy. — Kobiet u nas jest wiele. Powiedziałabym, że nawet cokolwiek za wiele. Dlatego też ruch kobiecy w Pupach Wąskotorowych jest duży. Kobiety wyjeżdżają z naszego grodu szukać lepszych warunków bytu.

Z kolei zwróciłam się do sekretarza KOUODPW, ob. I. Wystrasza, który siedział po mojej lewej ręce. Młody ten mężczyzna nosił w klapie marynarki odznakę wielkości jaja, wyobrażającą pogięte koło ze szprychami.

— A sport, obywatelu sekretarzu?

— Dobrze obywatelka trafiła, jestem prezesem sekcji młodzieżowo-sportowej „NA PRZEŁAJ". Sport stoi u nas niewypowiedzianie wysoko. Tę odznakę — tu wskazał skromnie na jajo w klapie — zdobyłem na ostatnich zawodach „Jazdy Rowerem Po Chodnikach" imienia burmistrza O. Jama.

Musiałam jednak przerwać tak interesujący interwiew, gdyż głos zabrał obywatel burmistrz, który powiedział m. in.:

„Nie dokonamy niczego bez pomocy prasy. Dlatego też wznoszę toast za zdrowie naszych miłych gości. Kochajmy się!" — zakończył ob. burmistrz, a zarazem przewodniczący KOUODPW, O. Jam.

Na koniec udekorowano przedstawicieli prasy stołecznej Medalem Burego Kota I klasy.

*) Pupy wąskotorowe — woj. Olsztyńskie. Mapa sieci kolejowej z uwzględnieniem ważniejszych dróg kołowych, wodnych i lotniczych r. 1945. Nakładem księgarni „Biblioteka Polska". Druk Zakł. Graficzne PZWS, Bydgoszcz, E. 08653.

Włodzimierz Słobodnik

Modlitwa do bogòw greckich
zakończona wezwaniem do czarodziejki Cyrce

Wszechmocny, gromowładny Zeusie,
Boże Homera, wynurz z mgieł się
I broń Hellady, bo John orzekł,
Że mu smakuje grecki orzech.

Gniewny jak chmurna pieśń Iliady,
Miotaczu gromów, broń Hellady,
Broń jak jej ongi bronił Byron,
Jak-Leonidas, który w laur ją
Stroił i szedł przeciwko Persom
Z nagą odwagą, z nagą piersią —
Dowiedź Johnowi, grecki boże,
Że bardzo twardy grecki orzech.

Nadobna panno Afrodyto,
Nie daj helleńskich wdzięków Brytom,
Jak to germańska czyni Gretchen,
Ty opiewana heksametrem
Pani zrodzona z morskiej piany,
Błagam cię, wieczny twój poddany,
Objaw się, cała w gniewnych zorzach,
Dowiedź, że twardy grecki orzech.

Jeśli bogowie nie pomogą,
To ty, o Cyrce, z twarzą srogą,
Ty, władzą czarów obdarzona,
W tłustego wieprza przemień Johna,
Jak ongi — druhów Ulissesa,
O Cyrce, wieprzów matko chrzestna!
Wtedy John wiedzę tę zdobędzie,
Że twarde greckie są żołędzie.

Antoni Czechow

Rys. J. Witz

„Za zdrowie" i „za spokój duszy"

Na klirosie stoi diaczek Otłukawin i trzyma w wyciągniętych tłustych palcach obgryzione gęsie pióro. Niskie jego czoło zmarszczone, na nosie igrają różnokolorowe plamy, od różowej zaczynając, a na na granatowej kończąc. Przed nim na rudej oprawie świętej księgi leżą dwie kartki papieru. Na jednej z nich napisane „za zdrowie", na drugiej — „za spokój duszy", a pod tymi nagłówkami szereg nazwisk... Koło klirosa stoi maleńka staruszka z zatroskaną twarzą i z workiem na plecach. Staruszka zamyśliła się.

— Jeszcze kogo? — zapytuje diaczek leniwie drapiąc się za uchem. — Szybciej myśl, biedactwo, bo czasu mało. Zaraz zaczną godzinki odprawiać.

— Zaraz, ojcze... No, pisz... Za zdrowie sług bożych: Andrzeja i Darii z dziećmi... Dymitra, znowu Andrzeja, Antipa, Marii...

— Zaczekaj... nie tak szybko. Nie zająca gonisz, zdążysz.

— Marię zapisał? No, to teraz Kiryła, Gordieja, niechrzczonego noworodka Gerasima, Panteleja... Zapisał zmarłego Panteleja?

— Czekaj... To Pantelej umarł?

— Umarł — wzdycha starucha.

— To jakże ty każesz „za zdrowie" pisać? — denerwuje się diaczek, zamazując Panteleja i przenosząc go na drugą kartkę — Jeszcze czego... Ty gadaj do rzeczy, nie plącz. Kogo jeszcze „za spokój duszy"?

— Za spokój duszy? Zaraz... Poczekaj... Na, pisz... Iwana, Awdotię, jeszcze Darię, Jegora, Zapla... żołnierza Zachara... Jak poszedł służyć w czwartym roku, to od tej pory ani słychu...

— To chyba umarł...

— A kto tam wie! Może umarł, a może i żyje... Pisz...

— Gdzie ja jego zapiszę? Jeżeli, powiedzmy umarł, to „za spokój duszy", a jeżeli żyje, to „za zdrowie"... No, i zrozum tu tę kobietę!



— Hm... Ty, kochasiu, na obie listy wpisz, a potem to się zobaczy. Jemu i tak wszystko jedno, jak go zapiszesz: przepadł człowiek, zaginął... Już. To teraz za spokój duszy Marka, Lewontiła, Ariny... no, i Kuźmy z Anną... chorej Fiedosji...

— Chorą Fiedosję — za spokój duszy? Jak?

— Mnie — za spokój duszy? Oszalał, czy co?

— Tfu, Ty, kapuściany głąbie, nie kręć! Nie umarła jeszcze, to i mów, że nie umarła, a nie ma co za spokój duszy się pchać! Oj, kręcisz! A teraz trzeba Fiedosję skreślić i na inne miejsce przenieść... Cały arkusz zapaskudziłem! No, słuchaj, ja ci przeczytam... Za zdrowie Andrzeja, Darii z dziećmi, Antipa, Marii, Kiryła, niechrzczonego noworodka, Ger... Czekaj... Jak tutaj się dostał Gerasim? Noworodek, i nagle — za zdrowie! Nie, poplątałaś, ty biedactwo. Bóg z tobą, całkiem poplątałaś!

Diaczek kręci głową, przekreśla Gerasima i przenosi go do rubryki za spokój duszy.

— Słuchaj! Za zdrowie Marii, Kiryła, żołnierza Zachariasza... Kogo jeszcze?

— Awdotię zapisałeś?

— Awdotię? Hm, Awdotię... Jewdokię... — przegląda diaczek oba arkusiki. — Pamiętam, żem ją zapisywał, a teraz licho wie... nijak nie znajdziesz... Oto i ona! Za spokój duszy zapisana!

— Awdotię za spokój duszy. — dziwi się starucha. — Jeszcze roku nie ma, jak za mąż wyszła, a ty na nią śmierć sprowadzasz? Sam widzisz, mój drogi, plączesz, a potem na mnie się złościsz. Ty módl się i pisz, a kiedy w sercu masz złość, to diabeł się cieszy. To diabeł cię zwodzi i myli.

— Zaczekaj, nie przeszkadzaj!

Diaczek chmurzy się i po namyśle powoli wykreśla z listy „za spokój duszy" Awdotię. Pióro na literze „ż" zaskrzeczało i zrobił się duży kleks. Diaczek skonfudowany podrapał się w ciemię.

— Awdotię, jak się należy, stąd precz... — mruczy z zażenowaniem — a wpisać ją tu... Tak? Zaczekaj.... Jeżeli ją dać tutaj, to będzie za zdrowie, a jeżeli tutaj to za spokój duszy... Baba całkiem pokręciła! I jeszcze ten żołnierz Zachariasz tu się dostał... Diabli go nadali... Nic już nie rozumiem! Trzeba od nowa...

Diaczek podchodzi do szafki i wyjmuje arkusz czystego papieru.

— Wyrzuć Zachariasza, kiedy tak... — mówi starucha. — Bóg z nim, wyrzuć...

— Milcz!

Diaczek powoli macza pióro i przepisuje nazwiska z obu kartek na nową listę.

— Ja ich wszystkich hurtem zapiszę — mówi — a ty zanieś do ojca diakona. Niechaj już on się zorientuje, kto tu żyw, a kto martwy; on uczył się w seminarium, a ja tych spraw... zabij... nic nie kapuję.

Starucha bierze kartkę, podaje diaczkowi starodawne półtora kopiejki i drepce do ołtarza.

Ach te formalności

powie niejeden, ale nie ma na to rady i przepisy gry muszą być przestrzegane.

Pamiętajmy przeto, że ostatni termin odnowienia losu do II. klasy 51-szej Loterii upływa

6-go października

i że losy nieodnowione w tym terminie może kolektor sprzedać komu innemu.

Rzecz warta zachodu, bo do wylosowania pozostało jeszcze 35.100 wygranych na łączną sumę ponad 93 miliony zł.

H mor radziecki

(Członek Kongresu USA Renkin zażądał deportacji Chaplina z Ameryki).



„Nowe czasy"
w reżyserii Johna Renkina
(„Krokodyl")

Anegdoty

KONTRABAS

Lało jak z cebra. Na przystanku tramwajowym stał przemoczony do nitki basista ze swoim instrumentem. Przepuścił już kilka przepełnionych tramwajów, do których nie mógł się ze swoim ogromnym pudłem w żaden sposób wepchnąć.

Nadjechał jeszcze jeden przepełniony tramwaj i basista znowu się don nie dostał. Zdenerwowany muzyk zaczął coś wykrzykiwać pod adresem konduktora.

— Widzi pan — odezwał się jeden z pasażerów — trzeba było uczyć się gry na flecie.

NA EGZAMINIE

— Co mi pan może powiedzieć o Aleksandrze Macedońskim — pyta egzaminator.

— Same superlatywy, panie profesorze.

KAZUISTYKA

Profesor prawa egzaminuje studenta:

— Przypuśćmy, że jest pan zaręczony i pańska narzeczona utrzymuje ze mną stosunki. Co wtedy prawnie zachodzi?

— Zdrada małżeńska — odpowiada student.

— Jak to — zapytuje profesor — przecież pan nie jest żonaty?

— Ale pan za to jest, panie profesorze!

PODSTAWA

Surowy lekarz zarządza:

— Od jutra — żadnego alkoholu, żadnego tytoniu, nie wolno panu chodzić ani do lokalu, ani do teatru czy kina!

— Cóż mam więc robić, panie doktorze, kiedy mi pan wszystkiego zabrania?

— Oszczędzać — odpowiada doktór — ażeby pan mógł uregulować moje ostatnie rachunki!

PRZYCZYNA I SKUTEK

— Czy może mi pan podać przykład, gdy skutek wyprzedza przyczynę?

— Kiedy doktór postępuje za trumną swojego pacjenta.

Benedykt Hertz

Wiewiórka
(Z bajek Kryłowa)

Nie wiem, w jakiej tam randze, na jakim etacie,
z racji zęba, czy pazurka —
przy Jego Lwim Majestacie
pełniła służbę Wiewiórka.
Przydawać się Lwiej Mości — ha, zaszczyt nie lada.
Więc się Wiewiórka do pracy przykłada;
zwłaszcza, że prócz zaszczytu zyski ją czekały:
obiecano orzechów przydzielić wór cały.
Obiecanka cacanka... Dzień po dniu upływa,
a nasza pracownica z głodu ledwo żywa.
Widzi, jak inne skaczą wesoło po lesie,
a ona —
to na posyłki pędzona,
to przed oblicze pana
wzywana —
czasu nie ma na obiad, choć mocno jeść chce się.
Tak to w służbie zaszczytnej, chwalona dla cnót,
doczekała starości, wiecznie cierpiąc głód.
Wreszcie postradała siły,
a i Lwu jej usługi też się uprzykrzyły;
przyszła dymisja, zaś nazajutrz rano
Wiewiórce duży worek orzechów przysłano.
Orzechy zdrowe, piękne... Lecz w tym bieda cała,
że emerytka gryźć ich czym nie miała.

Życie gospodarcze

MÓWIĄC o eksploatacji bogactw leśnych mamy zwykle na myśli eksploatację drzewa, zapominając o innych bogactwach, które w bilansie dochodów jakie osiągamy z obszarów leśnych zajmują również poważną pozycję.

Nie posiadamy cyfr, które obrazowały by całość korzyści jakie przynoszą nam drobne użytki lesne (pod słowem użytki rozumiemy wszelkiego rodzaju jagody leśne, grzyby, i zioła lecznicze). Cyfry, które posiadamy, ilustrują tylko drobny odcinek eksploatacji tych bogactw i odnoszą się do działalności spółdzielni pracowników leśnych „Las". W rb. zebrano 1.300 ton jagód leśnych około 1.000 ton grzybów, 165 ton ziół leczniczych, około 4 tys. ton kory garbarskiej.

Jak wspomnieliśmy ilości powyższe odnoszą się do akcji zorganizowanej nie obejmują natomiast zbioru dokonywanego przez ludność zamieszkałą w pobliżu lasów, które to zbiory nie dając się ująć liczbowo dały by w sumie cyfry znacznie wyższe. (k. w.)

WZROST PRODUKCJI WĘGLA W POSZCZEGÓLNYCH ZJEDNOCZENIACH

Wrześniowe osiągnięcia produkcyjne poszczególnych zjednoczeń przemysłu węglowego w porównaniu z sierpniowymi przedstawiają się następująco: Zjednoczenie Bytomskie wydobyło w sierpniu 475.760 ton, we wrześniu — 506.009 ton, rudzkie 587.660 i 632.995 ton, chorzowskie — 583.340 — 607.623 tony, rybnickie 506.250 — 537.717 ton, gliwickie — 549.208 — 575,260 ton, zabrskie 540..754 — 559.064 tony, dąbrowskie — 559.603—575.905 ton, jaworznicko - mikołowskie 509.618 — 528.900 ton, katowickie 532.200 — 570.498 ton i dolnośląskie 262.805 — 273.133 tony.

EKSPORT W SIERPNIU RB.

Z ogólnej ilości eksportu sierpniowego — 782,3 tys. ton przypada na węgiel i bunkier prawie 661 tys. ton, koks ponad 90 tys. ton, wyroby metalowe blisko 9 tys. ton, cement ponad 8 tys. ton, cukier około 3 tys. ton, wyroby koszykarskie 2,5 tys. ton, sól ponad 1,5 tys. ton oraz żelazo, biel cynkową, papier, szkło, meble i drobnicę ponad 4 tys. ton.

SPROWADZAMY TRAKTORY Z CZECHOSŁOWACJI

Ministerstwo Rolnictwa zakupiło w czechosłowackich zakładach „Zbrojówka" w Brnie 300 traktorów. Pierwsza partia w ilości 150 nadeszła już do Polski, a pozostałe 150 nadejdzie w bieżącym miesiącu. Na wiosnę 1948 r. projektuje się zakup dalszych 500 traktorów, a na jesień 250. Prowadzone są również pertraktacje na nabycie licencji.

EUROPEJSKIE WYDOBYCIE WĘGLA W SIERPNIU

Europejska organizacja Węglowa potwierdza w swym sprawozdaniu za miesiąc sierpień fakt, że wydobycie dzienne w Zagłębiu Ruhry i Zagłębiu Akwizgranu wzrosło z 224 tys. ton w lipcu do 237 tys. ton w sierpniu. Jedynym pozostałym krajem europejskim, który wzmógł swoją produkcję węglową o 20 tys. ton w stosunku do lipca do 5.107 tys. ton, była Polska. Wszystkie pozostałe kraje podały obniżenie produkcji, i tak: m. in. przy mało co zmienionych załogach produkcja Francji obniżyła się z 4.030 tys. w lipcu do 3.720 tys. ton w sierpniu, Belgia z 1.860 tys. do 1.818 tys., Holandia z 891 tys. do 797 tys., Turcja z 333 tys. do 268 tys. i Sardynia ze 119 tys. do 102 tys.

OGRANICZENIA IMPORTOWE SZWECJI.

Szwedzkie ministerstwo handlu ogłosiło ostatnio, że przez pewien czas nie będą zasadniczo udzielane zezwolenia na import do Szwecji ze Stanów Zjednoczonych, Argentyny, Portugalii i Szwajcarii.

Jakie zadania spełnia Bank Gospodarstwa Krajowego

Współczesna rola i znaczenie BGK wynika z nader ważnej i odpowiedzialnej funkcji finansowania inwestycyj. Szczególna doniosłość inwestycyj dla Polski, jako kraju zniszczonego wojną i opóźnionego w rozwoju gospodarczym wiąże się z powszechnie odczuwaną potrzebą rychłej odbudowy zniszczonych urządzeń wytwórczych, potrzebą ich unowocześnienia i wyposażenia w maszyny, budynki, środki energii i transportu. Im więcej tych urządzeń na jednego robotnika, tym większa wydajność pracy na głowę, tym większy postęp społeczno - gospodarczy i wyższy poziom życiowy mas pracujących. Tylko kraje, w których ruch inwestycyjny osiągnął duże rezultaty, mogą zapewnić rzeczywisty dobrobyt mas.

Centralna instytucja kredytów inwestycyjnych

Bank Gospodarstwa Krajowego w myśl zasad, uchwalonych przez Radę Ministrów w dniu 21.8.1947 roku, jest centralną instytucją kredytu średnio i długoterminowego, przeznaczonego na inwestycje. Bank jest wykonawcą techniczno-finansowym Państwa dla całości planu inwestycyjnego, zarówno po stronie uruchomienia środków pieniężnych na finansowanie inwestycji, jak i ich gromadzenie z różnych źródeł. Bank został uprawniony również do emisji obligacji na cele inwestycyjne.

Ponadto do zakresu działalności Banku należy finansowanie ruchu budowlanego w ramach akcji państwowej i zgodnie z jej wytycznymi.

Finansowanie w postaci kredytów krótkoterminowych zostało zasadniczo wyłączone z działalności BGK z wyjątkiem kredytów obrotowych dla państwowych przedsiębiorstw budowlanych i montażowych, które nadal zaopatrywać się będą w środki pieniężne w BGK.

Począwszy od 1.4.1946 r. trwa akcja przekazywania do Narodowego Banku Polskiego kredytów krótkoterminowych, uruchomionych przez BGK. BGK przekazał dotychczas kredyty krótkoterminowe dla przemysłów: węglowego, hutniczego, włókienniczego, energetycznego i paliw płynnych, a od 1.10.1947 r. przekazuje dalsze kredyty mianowicie: dla przemysłu chemicznego, skórzanego i metalowego do bezpośredniego finansowania Narodowemu Bankowi Polskiemu.

Obroty bezgotówkowe

W ramach ogólnych czynności Bank przyczynia się do wzmożenia obrotów bezgotówkowych. Istota tych obrotów polega na regulowaniu należności i zobowiązań bez użycia gotówki, lecz przez prosty zapis w księgach Banku na kontach uczestników obrotu. Akcja ta została wydatnie ułatwiona dzięki temu, że na zasadzie dekretu o przymusie obrotu bezgotówkowego każde przedsiębiorstwo państwowe lub pod zarządem państwowym spółdzielcze, a nawet prywatne, jeśli prowadzi transakcje z sektorem państwowym lub spółdzielczym, jest obowiązane posiadać konto w swoim Banku lub za pośrednictwem tego konta regulować swe operacje płatnicze. Korzyści systemu bezgotówkowego nie tylko polegają na szybkości i bezpieczeństwie obrotu płatniczego. System ten zapewnia przede wszystkim mobilizację w bankach wszystkich wolnych, niezatrudnionych zapasów pieniężnych. Możność lepszego wglądu banków w transakcje prowadzone przez przedsiębiorstwa i w rzeczywisty stan ich interesów a ponadto wielkie oszczędności na kosztach druku banknotów, które dzięki zmniejszonemu obiegowi znacznie wolniej się zużywają i odpowiednia racjonalizacja działalności kredytowej, stanowią również ważne zalety systemu.

Dla cyfrowej ilustracji działalności BGK przytaczamy, że na dzień 1.8.1947 r. Bank rozprowadził w ramach planu inwestycyjnego w postaci kredytów średnioterminowych sumę zł. 37,2 milrd. Kwotę tę realizował Bank stopniowo w okresach kwartalnych zgodnie z kwartalnymi rozdzielnikami planu inwestycyjnego. Początkowo, jak wiadomo, plany inwestycyjne były konstruowane doraźnie tylko na jeden kwartał. Tak było w czwartym kwartale 1945 r. i w pierwszym 1946 r. Pierwszą próbą planowania na dłuższy okres był plan trzykwartałowy 1946 r. po czym na zasadzie doświadczeń opracowano trzyletni narodowy plan gospodarczy na okres 1947-49 r. Realizacja kwartalna planu jest zjawiskiem, którego głównym motywem jest chęć najściślejszego przystosowania planu do rzeczywistych potrzeb.

Najwięcej kredytów na komunikację

Dotychczas z sum postawionych na cele inwestycyjne największa kwota przypadła na rzecz komunikacji i transportu zł 15 milrd. Z natury rzeczy odbudowa środków komunikacyjnych była podstawowym warunkiem ogólnej odbudowy gospodarczej. Z większych sum przypada ponadto zł 7.0 milrd. na przemysł węglowy, 3,5 milrd. na przemysł energetyczny, 3.3 milrd. na hutniczy, 1,7 milrd. na przemysł chemiczny oraz 1,6 milrd. na metalowy.

Kredyty krótkoterminowe, cyfrowo znaczne w kwocie złotych 20,6 milrd. odgrywać będą w B. G. K., jak to było powiedziane wyżej, mniejszą rolę w przyszłości. Większość uruchomionych kredytów krótkoterminowych dotyczy finansowania obrotów handlowych przedsiębiorstw państwowych.

Finansowanie budownictwa mieszkaniowego przez BGK wyraża się ogólną sumą zł. 2,5 z czego zł. 2 milrd. w ramach planu inwestycyjnego, reszta zaś z funduszów własnych Banku oraz z lokat Ministerstwa Odbudowy. Stosunkowo nieznaczna kwota uruchomionych kredytów na budownictwo jest wyrazem stanowiska, że gospodarując ograniczonymi środkami pieniężnymi w pierwszym rzędzie zaspokoić należy te potrzeby, z których społeczeństwo czerpie środki utrzymania.

Łączna suma wszystkich kredytów, przyznanych przez Bank na różne cele gospodarcze osiągnęła na koniec lipca rb. zł. 83,1 milrd., przy czym z sumy tej wykorzystano zł. 65,7 milrd.

Polskie obrabiarki dla Egiptu i Turcji

Fabryka obrabiarek, znajdująca się w Warce nad Pilicą, otrzymała zamówienie na dostawę obrabiarek do Egiptu i Turcji.

Pierwszy transport obrabiarek odejdzie do tych krajów jeszcze w bieżącym roku.

Skład Zarządu Ubezpieczeniowców

Do wiadomości agencji SAP o składzie Zarządu Gł. Zw. Zaw. Ubezpieczeniowców, którą podaliśmy w „Robotniku" w dniu 1 bm., zakradły się omyłki, wobec czego podajemy ją obecnie w brzmieniu właściwym:

Zarząd Główny Zw. Zaw. Pracowników Ubezpieczeniowych, ukonstytuował się następująco: przewodniczący tow. Stanisław Sasin (PPS), wiceprzewodniczący tow. Togowski (PPR) i Jastrzębski (bezp.), sekretarz generalny — tow. Gorczyca (PPR), zastępca sekretarza — tow. Mateja PPS, skarbnik — tow. Schmidt (PPS) i członkowie Zarządu — tow. tow. Waręski (PPR), Przybylska (PPS), Strzeszewski (PPR), Wójcik (PPS) i ob. Kamiński (bezp.).

Dlaczego likwiduje się fabrykę w Dusznikach

Duszniki-Zdrój.

Od pewnego czasu krążyła plotka o zamiarze likwidacji Państwowej Wytwórni Aparatów Fonicznych w Dusznikach - Zdroju. Aczkolwiek tego rodzaju plotka zatruwała życie zarówno robotników pracujących z wielkim poświęceniem dla dobra i rozwoju fabryki odrzucano ją zawsze jako wytwór szeptanej propagandy.

Niestety, plotka ta przybrała kształty realne i stała się rzeczywistością. Dyrektor Techniczny ob. inż. Klingofer wraz z kierownikiem personalnym wydali oficjalne zarządzenie natychmiastowej likwidacji wymienionej fabryki i wyrzucenia na bruk 80 robotników w tym 45 posiadających rodziny, którzy na terenie Dusznik stanowią aktyw obydwóch bratnich partii PPS i PPR. Motywem tych zarządzeń są nadużycia popełnione przez byłych Dyrektorów Fabryki.

W jakim celu więc, przed niedawnym czasem, po chwilowej redukcji zatrudniono cały szereg pracowników aby ich w dniu dzisiejszym zwolnić.

Rozgoryczeni i oburzeni pracownicy fabryki Fonicznej, jak również całe społeczeństwo miasta Duszniki-Zdroju zwraca się z gorącym apelem do zainteresowanych Władz o wyjaśnienie powodów zamierzonej akcji i zrewidowanie tak niefortunnego pomysłu.

Wymieniona sprawa była przedmiotem burzliwych dyskusji na zebraniu międzypartyjnym odbytym w dniu 29.9 b. r., na którym domagano się cofnięcia wymienionego zarządzenia Zjednoczenia Przemysłu Elektrotechnicznego w Dzierżoniowie.

Ponadto zebrani zażądali energicznej interwencji u Naczelnych Władz Partyjnych CKW PPS KCPPR i KCZZ. (ms)

Port Szczeciński oczyszczony z wraków

W związku z usunięciem szeregu wraków, tamujących swobodną żeglugę, oraz podjęciem intensywnych prac sondażowych, nastąpiła znaczna poprawa warunków nawigacyjnych w porcie szczecińskim. Ostatnio ukończono sondowanie nabrzeży „Odra" i „Arsenał", oraz kilku basenów portowych.

Przy pracach wrakowych w porcie szczecińskim wielką pomoc oddają dźwigi pływające, zakupione niedawno przez Ministerstwo Żeglugi z demobilu amerykańskiego.

Czytelnicy mają głos

Przedłużyć wczasy robotnicze

Rada Zakładowa w imieniu pracowników fabryki E. Wedel wyraża głębokie uznanie dla Funduszu Wczasów Pracowniczych przy KCZZ i Referatu Wczasów przy Związku Spożywców za dobre zorganizowanie Domów Wypoczynkowych, w których robotnik po ciężkiej i nieraz długoletniej pracy, po raz pierwszy spędził swój urlop w uzdrowiskach, dawniej dla niego niedostępnych.

Szczególnie dużym powodzeniem cieszyły się uzdrowiska na Ziemiach Odzyskanych, gdzie przy pięknie urządzonych warunkach mieszkaniowych i dobrym wyżywieniu, podziwiać można piękno tamtejszego krajobrazu.

Rada Zakładowa ma jedną prośbę pod adresem Funduszu Wczasów Pracowniczych, a mianowicie: o przedłużenie okresu pobytu z dwóch tygodni na więcej, aby robotnik otrzymujący dłuższy urlop aniżeli dwa tygodnie, mógł cały spędzić na Wczasach.

Mamy nadzieję, że Fundusz Wczasów przy KCZZ przychyli się do naszej prośby.

Rada Zakładowa
Państw. Zarządu fabryki E. Wedel w Warszawie

Sparaliżowana nauczycielka czeka od marca na komisję

Od 1908 r. jestem nauczycielką, a od 1913 r. nauczycielką etatową szkół powszechnych i cały czas pracowałam w Siedleckim. W 1943 r. zostałam sparaliżowana, w 1944 w kwietniu inspektor Niemiec przeniósł mnie na emeryturę. Zakład Emerytalny w Warszawie orzekł, że emerytur niemieckich nie uznaje się. Wtedy zwróciłam się do Kuratorium Szkolnego w Lublinie, Kuratorium Lubelskie przesłało mnie na Komisję I-ej instancji przy Warszawskim Wydziale Zdrowia w Olsztynie (miejsce obecnego mego zamieszkania) ale cóż, papiery moje od 2 marca br. leżą w Wydziale Zdrowia, a komisji nie ma, i nie wiadomo kiedy będzie.

Powiedziano mi, żebym pojechała do Warszawy na komisję, ale to dla mnie jest nie do wykonania, ja chodzić ledwie po pokoju mogę, a do podróży musiałoby mi ze dwóch mężczyzn pomagać, zresztą nie mam funduszów.

Bardzo proszę o radę, gdzie się zwrócić, ażeby można tę komisję przyśpieszyć i żebym mogła należną mi emeryturę otrzymać.

SŁUŻAŁEK LEOKADIA
Olsztyn, Mazurska 10, m. 4.

Dlaczego zwolniono mnie z pracy?

Od dnia 1 maja 1945 r. pracowałem jako pracownik Zarządu Miejskiego w Płońsku przy obsłudze motorów w wodociągu miejskim, z wynagrodzeniem 700 zł., później 1500 zł., a od dnia 1.I. b.r. 3.000 zł. za 16 godzin (od 6 do 22) pracy dziennie.

Mimo, że nie jestem fachowcem-mechanikiem, spełniałem swe obowiązki dobrze, czego dowodem jest to, że przez cały czas pracy nie było żadnego wypadku zepsucia się maszyn z mej winy.

Mimo to, z chwilą gdy nadeszła możliwość podniesienia wynagrodzenia dla tego stanowiska do 6.000 zł. miesięcznie, przeniesiony zostałem bez żadnego powodu z dniem 15 sierpnia b.r. na stanowisko „woźnego Bloków" z wynagrodzeniem 2.400 zł. miesięcznie, a na moje miejsce przyjęto siłę nową, również nie kwalifikowaną.

Nowego stanowiska nie chciałem objąć z tego jedynie powodu, że dotychczasowy woźny, człowiek obarczony rodziną, składającą się z 5-ciorga nieletnich dzieci, miał również bez powodu, być zupełnie zwolnionym z pracy.

Wniosłem więc podanie do Zarządu Miejskiego o przydzielenie mnie do jakiejkolwiek innej pracy, na co zostałem zupełnie zwolniony z pracy w Zarządzie Miejskim.

Gdyby zwolnienie nastąpiło wskutek ogólnej redukcji wtedy nie miałbym żadnej pretensji, ale zwolnienie z pracy człowieka, który pracował od początku odbudowy gospodarki miejskiej, za liche wynagrodzenie, tylko po to, aby zrobić miejsce człowiekowi nowemu, w chwili gdy jest możność podniesienia wynagrodzenia o całe 100 proc., wydaje mi się mocno krzywdzącym, a nie uzasadnionym.

Centkowski Józef

Prośba naszych Czytelników

My, czytelnicy „Robotnika" z cegielni za Wiskitkami (koło Żyrardowa), zwracamy się za pośrednictwem redakcji „Robotnika" do Zarządu Elektrowni tego okręgu o rozłożenie nam na raty kwoty 100 tys. zł., które musimy zapłacić za postawienie 8 słupów dla przeprowadzenia sieci elektrycznej.

Czy prośba nasza może być załatwiona pozytywnie?

Mieszkańcy cegielni koło Wiskitek

Chcę się uczyć!

W Elblągu, przy ul. Zygmunta Krasińskiego została utworzona szkoła Przysposobienia Przemysłowego. Dowiedziałem się o tym dopiero pod koniec lipca. Poszedłem więc do tej szkoły z prośbą o przyjęcie mnie. Powiedziano mi, iż mogę być przyjęty, tylko muszę napisać podanie do Ministerstwa Przem. i Handlu. Oczywiście, że napisałem w ten sam dzień. To było w początku sierpnia, a dziś już jest druga połowa września a odpowiedzi z Ministerstwa nie przysyłają.

Towarzyszu Redaktorze, proszę was prawie ze łzami o jakąś pomoc w tym kierunku, gdyż jestem sierotą i nie mam się do kogo zwrócić. Wierzę, że w szkole znajdzie się dla mnie miejsce, a chcę się uczyć.

KONDRATOWICZ JAN
robotnik Stoczni Nr. 16 w Elblągu

Wiadomości sportowe

Surowe, lecz sprawiedliwe kary władz sportowych za ekscesy w Sosnowcu

Wstrząsające w skutkach wypadki w Sosnowcu, które wywołały rumieńce wstydu na twarzy każdego uczciwego sportowca, spotkały się z jednolitą odprawą całej społeczności sportowej. Zajścia sosnowieckie swą brutalnością i rozmiarami przewyższyły wszystko, co dotąd notowały kroniki na podobny temat. Opinia publiczna wysunęła postulat bezwzględnego wkroczenia odpowiednich władz sportowych i władz bezpieczeństwa.

Jeśli idzie o władze sportowe, to represja PZPN nastąpiła szybko i zdecydowanie. Kroki PZPN opinia sportowa wita z pełnym uznaniem. PZPN opierając się zarówno na sprawozdaniu sędziego zawodów, jak i na sprawozdaniu swego delegata, postanowił zakazać RKU rozgrywania zawodów na terenie Sosnowca na przeciąg jednego roku, a więc do 28 września 48 r. Jednocześnie PZPN nałożył na RKU grzywnę w wysokości 10.000 zł. za wystawienie porządkowych, którzy prowokacyjnym zachowaniem się, przyczynili się w znacznym stopniu do karygodnych incydentów. Oprócz tego nałożono dyskwalifikację na winnych zawodników w łącznej wysokości 12 lat. I tak zawodnik Siech ukarany został dyskwalifikacją na 3 lata, Berger na 4 lata, Słota na 1 rok, Wiśniewski na 2 lata i Pilarek na 1 rok.

Teraz mają głos władze bezpieczeństwa, które zajmą się wyśledzeniem i oddaniem do sądu zbrodniczych jednostek.

W kilku zdaniach

OM TUR—„Siła" Puławy — „Zryw" Lublin 2:1 (1:0). Z okazji „Dnia Spółdzielczości" rozegrany mecz towarzyski tych dwóch drużyn przyniósł zwycięstwo OM TUR-owi „Siła", którego drużyna była lepszą od przeciwnika. W drużynie zwycięzców wyróżnili się: Kopeć, Komorek, Repczuk, Skorupski, Marcinkowski i Malaca.

Jesienne święto sportu robotniczego w Poznaniu. Na zakończenie pełnego sezonu sportowego, Poznański Okręg ZRSS organizuje 12 października na boisku „Arena" święto sportu robotniczego z udziałem seniorów i juniorów. Zawody, których program przewiduje biegi na różne dystansy, popisy gimnastyczne, wyścigi kolarskie oraz czwórmecz piłkarski, wywołały wielkie zainteresowanie w całej Wielkopolsce.

Próba pobicia rekordów motocyklowych

W okresie najbliższych 2 tygodni, Polski Związek Motocyklowy organizuje na autostradzie Zabrze—Gliwice próbę pobicia rekordów motocyklowych Polski. Prezes PZM mgr. Docha, zaatakuje rekord Polski w kategorii 500 ccm, w kategorii do 130 ccm zaatakują rekord Hennekowie oraz Stanisław Brun, w kategorii do 250 ccm Draga, a do 350 ccm Krzysztof Brun oraz Mieloch.

ZSRR — Polska w boksie
Widownia przygotowana na 25.000 widzów

Spotkanie pięściarskie ZSRR — Polska odbędzie się definitywnie w dniu 12 października w Warszawie. Termin ten został zatwierdzony zarówno przez czynniki sportowe radzieckie, jak i PUWF. Pierwsze w historii polskiego sportu pięściarskiego, spotkanie międzypaństwowe Polska — ZSRR odbędzie się na kortach Legii. Widownia zostanie przygotowana na 25 tysięcy widzów. Spodziewane jest przybycie nie tylko publiczności z Warszawy, ale przyjazd sportowców z całego kraju.

Zawody odbędą się na wolnym powietrzu, a na wypadek deszczu zmontowany będzie odpowiedni „parasol" nad ringiem, który nie będzie przeszkadzał widzom w oglądaniu walk. Początek meczu został ustalony na godz. 12 w południe.

Pięściarze radzieccy zostaną ulokowani w hotelu sejmowym, pięściarze polscy w hotelu „Terminus". W najbliższych dniach spodziewane jest otrzymanie przez PZB składu pięściarzy radzieckich.

Jeszcze dwóch „ustosunkowanych" skierowano do obozu pracy

Już kilkakrotnie w praktyce Komisji Specjalnej zdarzały się wypadki, że ten czy inny osobnik nie mający oczywiście nic wspólnego z uczciwą adwokaturą, powołując się kłamliwie na swoje rzekome „stosunki" w Komisji Specjalnej, wyłudzał od rodzin podejrzanych i przebywających w areszcie tymczasowym do dyspozycji Komisji Specjalnej większe sumy pieniężne, w zamian za t. zw. „elastyczne załatwienie sprawy".

Komplet Orzekający Komisji Specjalnej rozpatrywał ostatnio sprawę dr. Kalczyńskiego Józefa adwokata z Krakowa, i Dr. Celo-Ponicza Bazylego z Bronowic Małych k. Krakowa.

Obydwaj ci panowie oświadczyli Krystynie Koźmińskiej, że mogą uzyskać w Delegaturze Komisji Specjalnej w Krakowie uchylenie aresztu tymczasowego, zastosowanego do męża Koźmińskiej — Antoniego przez Krakowską Delegaturę Komisji Specjalnej, żądając za tę „przysługę" kwoty 430.000 zł. Wprowadziwszy Koźmińską w błąd zdołali oni wyłudzić od niej łącznie 30.000 zł. uzależniając definitywne zwolnienie Koźmińskiego, od wpłacenia dalszych 400.000 zł. niezbędnych do t. zw. „ubicia interesu".

Koźmińska zorientowawszy się, że ma do czynienia z pospolitymi oszustami pieniędzy tych nie wpłaciła, a Kalczyński i Ponicz zostali zdemaskowani.

Mając na uwadze szkodliwą i oszczerczą działalność Kalczyńskiego i Ponicza Komplet Orzekający Komisji Specjalnej skazał każdego z nich na pobyt w obozie pracy przez okres lat 2.

W PARTII PPS

Oszczędność w gospodarce
tematem wspólnych narad PPS i PPR

W związku z prowadzoną w gospodarce krajowej akcją oszczędnościową, rozpocznie się w dniu 4 bm. organizowana wspólnie przez PPS i PPR akcja referatowa, mająca na celu upowszechnienie zagadnień oszczędnościowych w masach członkowskich obu partii.

We wszystkich miastach wojewódzkich odbędą się wspólne narady aktywów wojewódzkich PPS i PPR, na których referaty na temat racjonalizacji produkcji i metod zwiększenia oszczędności wygłoszą przedstawiciele wydziału ekonomiczno - przemysłowego CKW-PPS i wydziału przemysłowego KC-PPR. Wyniki narad wojewódzkich stanowić będą podstawę do dalszej akcji referatowej, która obejmie wszystkie ogniwa organizacyjne obu partii.

Kronika organizacyjna

POSIEDZENIE TOW. RADNYCH DZIELN. RAD NARODOWYCH

Zebranie towarzyszy Radnych PPS-owców w skład Komisji Ogólnej Dzielnicowych Rad Narodowych, odbędzie się w dniu 6 października 1947 r. (poniedziałek), o godz. 16.30 w lokalu Stołecznego Komitetu PPS, ul. Mokotowska 24.

ZEBRANIE WYKŁADOWCÓW PPS i PPR MIĘDZYPARTYJNYCH KURSÓW W STOLICY

W sobotę dnia 4 bm o godz. 17 odbędzie się wspólne zebranie wykładowców obu partii robotniczych międzypartyjnych kursów szkoleniowych. Obrady toczyć się będą w lokalu Komitetu Stołecznego PPS, ul. Mokotowska 24.

ODSŁONIĘCIE SZTANDARU GK-PPS W RASZYNIE

Gminny Komitet PPS w Raszynie podaje do wiadomości, że w dniu 5 bm. odbędzie się uroczystość odsłonięcia Sztandaru w sali remizy strażackiej w Raszynie.

NAUCZYCIELE PPS-owcy PRAGA - PÓŁNOC

Dzielnica PPS Praga-Centralna im. Stefana Okrzei, zawiadamia nauczycieli członków PPS, zamieszkałych na terenie starostwa Praga-Północ, że w dniu 5 bm. (niedziela) o godz. 10 w sali świetlicowej przy ul. Szwedzkiej 2/4, odbędzie się zebranie dzielnicowego koła nauczycielskiego PPS Praga-Północ.

PPS-owcy ŻOLIBORZA

Komitet Dzielnicy Żoliborz wzywa wszystkich członków zarówno tych, którzy brali już udział w odgruzowaniu Warszawy, jak i pozostałych, do przybycia w dniu 5 października o godz. 8 z łopatami i kilofami przed lokal Dzielnicy, ul. Korsaka 10.

Towarzysze ci wezmą udział w odgruzowaniu jezdni i chodnika ul. Krasińskiego. Będzie to dokończenie pracy rozpoczętej 21 września br.

KOŁO PRELEGENTÓW

Dnia 4 bm. (sobota) o godz. 13 w lokalu Ministerstwa Zdrowia przy ul. Chocimskiej odbędzie się zebranie członków PPS z referatem tow. Konopy pt. „Spółdzielczość".

KOŁO WOLNYCH ZAWODÓW DZIELNICA POWIŚLE

W sobotę, 4 bm., o godz. 18, odbędzie się zebranie koła PPS — wolnych zawodów przy dzielnicy Powiśle (Tamka 18).

OMTUR

ODSŁONIĘCIE SZTANDARU MK OM-TUR W BĘDZINIE

W dniu 5 bm. (niedziela) w lokalu MK OM-TUR w Będzinie, ul. Małachowskiego 2, odbędzie się uroczyste odsłonięcie sztandaru MK OM-TUR.

Zbiórka przy ul. Małachowskiego 2 o godz. 9.

ZNMS

KURS SZKOLENIA SOCJALISTYCZNEGO WARSZAWSKIEGO ZNMS

Zarząd Środowiska warszawsk. ZNMS wzywa wszystkich członków Środowiska do zgłoszenia się w sekretariacie (ul. Mokotowska 24, III p.) w terminie do 9 bm. w godz. 10—17 celem zapisania się na jeden z kursów szkolenia, urządzanych przez Środowisko w etapie jesiennym.

Odbycie przeszkolenia obowiązuje wszystkich członków Środowiska, tak stałych, jak i nowowstępujących.

ZNMS — KOŁO PRZY ANP

Zarząd Koła ZNMS przy Akademii Nauk Politycznych komunikuje, iż członkowie tego Koła ubiegający się w bieżącym roku szkolnym o stypendia proszeni są o skontaktowanie się z tow. Wiktorem Grabowskim (Ministerstwo Administracji Publicznej, ul. Rakowiecka 4, pokój 310).

SPRAWOZDANIA

KURS WYKŁADOWCÓW WE WROCŁAWIU

Począwszy od dnia 8 września co 4 dni odbywają się przy Wojewódzkiej Szkole Partyjnej we Wrocławiu specjalne kursy dla wykładowców i referentów szkoleniowych z terenu województwa wrocławskiego, mające za zadanie przygotowanie kadr szkoleniowców na szczeblu i stopnia szkolenia socjalistycznego.

Do tej pory ukończyło Kurs z wynikiem pozytywnym 116 słuchaczy. Wykłady obejmują technikę nauczania, Statut Partii, zagadnienia programowe, historię Partii i aktualne sprawy polityczne i gospodarcze w ramach nauki o Polsce współczesnej.

Masowe szkolenie w terenie rozpoczęło się w dniu 1 bm. z tym, że w ciągu kwartału ma zostać zlikwidowany całkowicie polityczny analfabetyzm w szeregach partyjnych. Żaden z kandydatów nie uzyska już praw członkowskich bez uprzedniego zdania egzaminu ze szkolenia socjalistycznego I stopnia, zaś ci towarzysze — stali nasi członkowie, którzy tego egzaminu również nie złożą, stracą swoje stałe legitymacje i powrócą do stanu kandydackiego.

ODSŁONIĘCIE SZTANDARÓW PPS i PPR

W Młynach Przechowskich pod Świeciem odbyło się odsłonięcie sztandarów PPR i PPS. We wspólnej uroczystości bratnich partii wzięły udział delegacje organizacji społecznych, partii politycznych, spółdzielczości, przemysłu, handlu, rzemiosła i społeczeństwa.

KOMITET DO WALKI Z DROŻYZNĄ PRZY PZWS

Przy Państwowych Zakładach Wydawnictw Szkolnych (Warszawa, pl. Dąbrowskiego 8) zorganizowany został z inicjatywy PPS i PPR Komitet do walki z drożyzną.

AKCJA ODGRUZOWANIA TRWA

W niedzielę, dn. 5 bm. dzielnica PPS Śródmieście, Praga Centrala i Ochota wspólnie z dzielnicami PPR wezmą udział w odgruzowaniu Warszawy.

KURS DLA WYKŁADOWCÓW

W poniedziałek, dn. 6 bm. o godz. 9 rano w lokalu Stoł. Kom. PPS (Mokotowska 24) rozpocznie się kurs dla wykładowców szkół partyjnych I stopnia.

PPS w Zawierciu obchodzi 50-lecie swojej organizacji

W najbliższą niedzielę, 5 bm., odbędą się w Zawierciu wielkie manifestacje socjalistyczne z okazji 50-lecia działalności tamtejszej organizacji Polskiej Partii Socjalistycznej. W uroczystościach weźmie udział tow. wiceminister Ludwik Grossfeld, który reprezentować będzie CKW-PPS oraz liczni działacze PPS z terenu całego województwa.

Posiedzenie aktywu kolejarzy PPS i PPR

Stołeczny Komitet PPS zawiadamia, iż w dniu 5 października 1947 r., o godz. 10, odbędą się w sali „Wedla", ul. Zamojskiego 28, narady aktywu kolejarzy PPS i PPR z terenu m. st. Warszawy i woj. Warszawskiego.

Referat polityczny wygłosi tow. min. RAPACKI, sekretarz CKW, gospodarczy tow. SOKORSKI, sekretarz KCZZ.

Wojewódzka Rada Chłopów Socjalistów we Wrocławiu

Dnia 5 października br. odbędzie się we Wrocławiu posiedzenie Wojewódzkiej Rady Chłopów Socjalistów Województwa Dolnośląskiego.

Porządek obrad przewiduje, między innymi, referat polityczno - gospodarczy tow. wiceministra Kowalewskiego i sprawozdanie Wojewódzkiego Wydziału Wiejskiego.

W setną rocznicę zgonu Szopena
gmach Filharmonii Narodowej
oddany będzie muzyce polskiej we władanie

ZWIĄZEK Zaw. Muzyków Polskich wytknął sobie cel, aby w setną rocznicę śmierci Szopena, (która przypada w r. 1949), stanął odbudowany gmach Filharmonii Narodowej przy ul. Jasnej. Odbudowa starego gmachu pozwoli na zachowanie tradycji jaka łączy się z tym popularnym w stolicy gmachem Filharmonii.

Filharmonia została założona w r. 1899, jako spółka akcyjna; w tej postaci łatwiej było ukryć przed władzami carskimi właściwe założenia ideologiczne tej niezależnej placówki artystycznej. Z biegiem czasu na teren „świątyni muzyki polskiej" wkradło się zagadnienie dochodowości. Tarcia na tym tle, powstałe między światem muzycznym, a czynnikami zarządzającymi, trwały aż do r. 1939.

Obecnie wysiłki państwa, społeczeństwa i świata muzycznego zostały skoordynowane: Filharmonia Narodowa będzie instytucją o założeniach wyłącznie ideologicznych, która rozwinie kulturę muzyczną i udostępni muzykę szerokim masom społeczeństwa.

Stronę prawną przejęcia b. spółki akcyjnej Filharmonii Warszawskiej uregulował już dekret Min. Kultury i Sztuki, mocą którego został stworzony tymczasowy zarząd państwowy Filharmonii Warszawskiej.

Powołana opracowywanym już dekretem Filharmonia Narodowa będzie osobą prawną, mogącą przyjmować zapisy i darowizny na cele związane z jej działalnością. Przejmie ona także cały majątek b. Filharmonii Warszawskiej Sp. Akcyjnej.

NA DAWNYM MIEJSCU

Plan odbudowy gmachu Filharmonii Narodowej przy ul. Jasnej jest już opracowany. Tymczasowy Zarząd Państwowy w porozumieniu z Ministerstwem Kultury i Sztuki powołał specjalny komitet wybitnych fachowców, który od lutego b.r. pracuje nad projektem odbudowy gmachu. Na czele Komitetu stoi prof. Lech Niemojewski, w skład Komitetu wchodzą inżynier-architekt P. Biegański, inż. J. Sadłowski, inż. E. Szparkowski oraz przedstawiciele Związku Kompozytorów Polskich, jako doradcy w zakresie potrzeb muzycznych. Wykorzystano również współpracę prof. Maleckiego, prof. Tołwińskiego i prof. Hempla. Wykonanie projektu powierzono inż. arch. Szparkowskiemu.

Sfery muzyczne początkowo nie liczyły się z możliwością odbudowy starego gmachu Filharmonii — projektowały natomiast budowę innego, znacznie większego gmachu w nowej dzielnicy miasta. Z wielu względów okazało się to jednak niecelowe. Stwierdzono bowiem, że wartość ocalałych elementów stanowi 20 proc., a więc sumę ok. 60 mil. zł. Możność wykorzystania nienaruszonych części ze starego gmachu daje znaczną oszczędność w kosztach odbudowy. Miejsce budynku znajduje się na terenie całkowicie uzbrojonym i w centralnym punkcie miasta. Ponieważ mury sali zachowały się prawie w całości, odtworzenie dawnej sali nie przedstawia trudności. Powyższe przesłanki rozstrzygnęły sprawę na korzyść odbudowy gmachu przy ul. Jasnej.

Prace nad projektem są daleko zaawansowane i zasadnicza koncepcja jest ustalona. Zgodnie z założeniami urbanistycznymi gmach jest projektowany jako osobno stojący z wejściami od kilku stron. Wszystkie ocalałe części gmachu będą zachowane i wykorzystane. Sala koncertowa pozostaje w tym samym miejscu i obliczona jest na tysiąc pięćset miejsc. Dzięki podniesieniu podłogi dawnej szatni, w podziemiach powstanie oddzielna sala kameralna na 400 miejsc oraz salka na próby, obliczona na 90 miejsc. Miejsce po Teatrze Małym wykorzystane będzie na reprezentacyjne foyer. W celu izolowania sali od odgłosów ulicznych projektuje się dobudowanie 2 pięter wokół górnej części sali.

PIERWSZE ROBOTY ZA KILKA DNI

Gmach projektowany jest przede wszystkim jako siedziba przyszłej Filharmoni Narodowej. Poza wielką salą koncertową zawierać będzie 2 sale mniejsze, pomieszczenie dla dyrekcji, lokale klubowe dla orkiestry i zespołów, salę prób, bibliotekę, apartamenty gościnne, wreszcie lokale specjalne dla różnych instytucyj muzycznych.

Tymczasowy Zarząd Państwowy nie szczędzi wysiłków, aby odbudowę gmachu zakończyć w r. 1949 w setną rocznicę śmierci Szopena. Przybliżony koszt odbudowy i wykończenia gmachu wynosi 300 mil. zł. Uzyskano już skromne kredyty na wstępne prace związane z zabezpieczeniem i odgruzowaniem gmachu, które rozpoczną się już za kilka dni. Większe kredyty przewidziane są na rok 1948. Niezależnie od tego w toku są starania o zainteresowanie sprawą odbudowy Filharmonii zagranicy i są poważne widoki, że zainteresowanie to da wyniki konkretne. Wreszcie można mieć pewność, że społeczeństwo polskie nie będzie szczędziło wysiłków, aby uroczysta rocznica szopenowska mogła być obchodzona już w podźwigniętym z gruzów gmachu Filharmonii Narodowej w Warszawie. (jf)

Święto Milicji Obywatelskiej

Dziś mija 4 lata od założenia Milicji Obywatelskiej. Każda jednostka milicyjna w dniu tym urządza uroczysty obchód, a w Warszawie odbędą się uroczystości centralne.

Święto Milicji Obywatelskiej zainaugurowane zostanie dziś o godz. 17.30 Apelem Poległych w służbie milicjantów, który odbędzie się na Placu Zwycięstwa.

Po drucie... do krajalni tytoniu
Jeszcze jeden „warsztat" — zlikwidowany

Dzielnicowy Zbigniew Mordowiec od roku już służy w MO., ma 22 lata i bardzo dużo zapału. Zaintrygował go elektryczny przewód, który z głównego pionu nagle chował się pod gruzy. Ktoś kradnie prąd..

Ponieważ po bliższym zbadaniu drut ginął pod ziemią, dalsze „odkrywcze" prace dzielnicowy wykonywał nocą. Nie chciał spłoszyć ptaszka.

W nocy z dn. 1 na 2 października wraz ze swym kolegą, dzielnicowy Mordowiec wszedł do domu Nr. 88 przy ul. Siennej, ponieważ ukryty częściowo pod ziemią drut, jak się okazało łączył się z tą właśnie posesją.

Skradający się po schodach milicjanci już z daleka usłyszeli charakterystyczny szum pracującego elektrycznego silnika. Na strychu ktoś usilnie pracował. Kilka stopni dalej i nagle rozległ się dźwięk dzwonka alarmującego. Czyjeś szybkie, uciekające kroki — po niewczasie.

Aresztowany Aleksander Gajewski pracownik Elektrowni, posiadał na strychu obok swego mieszkania nielegalną i dobrze zakonspirowaną krajalnię tytoniu. Milicjanci wykryli nadto 300 kg. ukrytego w workach „wirginii" i „bakunu", który już przygotowany i pocięty zapewne powędrowałby na czarny rynek.

Do motoru elektrycznego potrzebny był prąd o wysokim napięciu. Pracownik Elektrowni wiedział, jak należy przeprowadzić taką „robotę", tylko... milicjant okazał się sprytniejszy.

Skończyło się okradanie Skarbu Państwa i własnej „pracodawczyni" — Elektrowni. Nie pomogła ofiarowywana łapówka. Gajewski znalazł się za kratkami i tutaj opowie dokładnie o swej „pracy". (dan)

W niedzielę usuwamy jeszcze gruz

W najbliższą niedzielę, 5 bm prowadzone będą jeszcze w ramach wrześniowej akcji społecznej roboty przy usuwaniu gruzów. Zgłosiło się do pracy szereg instytucji z Warszawy, przybędzie również kilka wycieczek m. in. z Radomia, Gdańska, Poznania itd.

Program Filharmonii na październik

✱ 10 bm. godz. 19-ta inauguracja sezonu. W programie muzyka polska (Noskowski, Paderewski, Perkowski, Różycki) pod dyr. M. Mierzejewskiego z udziałem znakomitego pianisty Henryka Sztompki.

✱ 17-go, w 98-mą rocznicę śmierci Chopina uroczysty koncert poświęcony wyłącznie Jego muzyce. Wykonane zostaną oba koncerty f-moll (Jan Ekier) i e-moll (Raul Koczalski). Dyrygenci: M. Mierzejewski i T. Wilczak.

✱ 24-go wystąpi Ewa Bandrowska, która wykona koncert na głos Gliera. Poza tym VIII Symfonia Beethovena i Epizod — Karłowicza. Dyryguje T. Wilczak.

Notatnik stolicy

UWAGA! UCZESTNICY WALKI ZBROJNEJ

Stołeczny i Wojewódzki Zarząd Zw. Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, wzywa wszystkich członków Związku do wzięcia czynnego udziału w odgruzowaniu Warszawy w dniu 5 bm. Zbiórka przy ul. Jasnej 17 o godz. 13.

WODNIACY NA ODBUDOWĘ WARSZAWY

Wodniacy-piaskarze, członkowie Zw. Zawod. Transportowców uchwalili jednogłośnie pracować w niedzielę dnia 5 bm. na swych łodziach itp. na Wiśle i wydobyty piasek przekazać Zarządowi Miejskiemu m. st. Warszawy na odbudowę stolicy.

KURS DLA WYCHOWAWCÓW

Dział Szkolenia Zarz. Gł. RTPD organizuje pięciomiesięczny kurs dla wychowawców(czyń) Domów Dziecka w Warszawie.

Od kandydatów(ek) na Kurs wymagane jest: podanie z życiorysem, mała matura, świadectwo lekarskie. Nauka i internat bezpłatne. Po Kursie absolwenci będą zatrudnieni w charakterze płatnych praktykantów w Domach Dziecka RTPD.

Podania należy składać do 15 bm. w Zarządzie Gł. RTPD Warszawa - Żoliborz, Słowackiego 5—13.

ODCZYT U ELEKTRYKÓW

Dn. 7 bm. (wtorek) o g. 16.30 w gmachu Urzędu Telekomunikacyjnego (róg Poznańskiej), III p., odbędzie się staraniem Oddziału Warszawskiego Stow. Elektryków Polskich odczyt dyskusyjny inż. Zienkowskiego pt. „Inwestycje w przemyśle elektrotechnicznym na rok 1948".

Na torze wyscigowym
Zapisy na sobotę

GONITWA 1 — dla trzyletnich ogierów i klaczy arabskich, dystans 2.200, nagroda 40.000 zł: „Dakaszma", st. państw. Racot, „Gruzia", st. państw. Łososina Dolna, „Elimar", st państw. Walewice, „Gyurka", st. państw. Łososina Dolna, „Ewelina", st. państw. Walewice, „Ozolis", st. państw. Racot, „Omar" st. państw. Nowy Dwór.

GONITWA 2 — handicap — dla czteroletnich i starszych koni, dystans 1.800, nagroda 40.000 zł: „Cheronea" st. państw. Iwno, „Ibez II" st. Jur, „Victory" st. Ruda, „Syn Puszczy" st. Róża Alpejska, „Astrolog" st. Klejnot, „Koroniarz" st. Spółka Hodowlana.

GONITWA 3 — dla trzyletnich i starszych koni, dystans 3.200, nagroda 50.000 zł: „Storno" st. Róża Alpejska, „Kukiełka" st. państw. Leszno, „Sokół III" st. Spółka Hodowlana, „Ganey" st. Ruda, „Daccia" st. Turów, „Los Angelos" st. A. Falewicza, „Pechowiec" st. państw. Leszno.

GONITWA 4 (do kwadry) — dla dwuletnich ogierów i klaczy, dystans 1.000, nagroda 50.000 zł: „Cleverhof" st. Jur, „Exerga", st. Ryszardów, „King Ping" st. Spółka Hodowlana, „Olimpiada" st. państw. Kozienice, „Lisander" st. Wanda, „Mak" J. Cichowskiego, „Si bemol" st. S. Rata, „Sigida" st. państw. Michałów, „Broń" st. Ikar, „Drogosław" st. pastw. Leszno, „Czorba" st. państw. Janów Podlaski.

GONITWA 5 (do kwadry — dla trzyletnich i starszych koni, dystans 2.200, nagroda 60.000 zł: „Śmiały" st. Dar, „Chorążanka" st. Gospodarz, „Sumerhay" st. Stanisławów, „Carnero" st. Leśniczówka, „Bel Canto II" st. Ferdynandów, „Asdur" T. Bersona, „Lume" st. państw. Leszno, „Wiraż" st. As-Coeur, „Radca" st. Spółka Hodowlana, „Wir II" st. Jur, „Chanson" st. Klejnot.

GONITWA 6 (do kwadry) — handicap dla trzyletnich koni, dystans 2.200, nagroda 40.000 zł: „Honor" st. Rata, „Hiroszima" st. Jur, „Egida" st. Leśniczówka, „Monte Carlo" st. Jawor, „Guntur" st. Tarnawa.

GONITWA 7 (do kwadry) — dla dwuletnich ogierów i klaczy, dystans 1.200, nagroda 60.000 zł: „Espoir" st. Wanda, „Film" st. As-Coeur, „Ruch" st. Ikar, „Eloge" st. Ryszardów, „Gawor", st. Spółka Hodowlana.

GONITWA 8 — dla czteroletnich i starszych koni, dystans 2.600, nagroda 50.000 zł: „Sokół III" st. Spółka Hodowlana, „Wicher IV" st. J. Stokowskiego, „Chanson" st. Klejnot, „Bojar" st. Ferdynandów, „Łuk II" st. państw. Leszno.

NASZE TYPY:

Gon. 1 — „Omar", „Ewelina".
„ 2 — „Inez II", „Cheronea".
„ 3 — „Sokół III", „Los Angelos".
„ 4 — „King-Ping", „Lisander".
„ 5 — „Carnero", „Radca", „Śmiały".
„ 6 — „Guntur", „Hiroszima".
„ 7 — „Espoir", „Eloge".
„ 8 — „Wicher IV", „Bojar".

Trzeci Sklep Państw. Przemysłu Spożywczego

W dniu 4 października bm. nastąpi otwarcie trzeciego już z rzędu reprezentacyjnego sklepu Państwowego Przemysłu Spożywczego w Warszawie, ul. Krakowskie Przedmieście 16/18.

W nowowyremontowanym lokalu według wszelkich wymogów techniki i higieny odbywać się będzie sprzedaż wyrobów cukierniczych, konserwowych, win krajowych, wyrobów monopolowych i innych artykułów spożywczych, aby dać możność szerokiej rzeszy klienteli nabywania dobrego towaru bezpośrednio wg cen jednolitych, opartych na ścisłej kalkulacji fabrycznej.

Przy sklepie uruchomiona zostaje jednocześnie pijalnia wina i bar kawowy.

Nie wątpimy, że powstała placówka w uspołecznionej naszej gospodarce państwowej spotka się z życzliwocią i należytym zrozumieniem konsumentów.

Ofiary

Ob. Tomaszewski ze Świdnicy wpłacił zł. 200 na odbudowę Warszawy.

✱ Zamiast tradycyjnych kwiatów w dniu Imienin Mgr Franciszka Podborskiego, koleżanki i koledzy Wydziału Zaopatrzenia Centrali SPB składają na RTPD zł. 2.000 oraz na Chłopskie Tow. Przyjaciół Dzieci zł. 2.000.

✱ Tow. Jan Byliński wpłacił na odbudowę Warszawy zł. 500.

✱ Zrzeszenie Drogistów Okr. Warszawskiego wpłaciło na odbudowę Warszawy zł. 6.000.

✱ Miejski Komitet PPS przekazał kwotę 2.140 zł. na odbudowę stolicy.

Rozpoczęcie wykładów na Politechnice

Wykłady na Politechnice Warszawskiej rozpoczynają się w dniu 6 bm. (poniedziałek).

Nabożeństwo inauguracyjne odbędzie się tegoż dnia o godz. 10-ej w kościele Zbawiciela.

Olej i konserwy na kartki

Od dn. 6 do 17 bm. wydawane będą:

Olej kokosowy dla kat. I na kup. Nr. 29 i 30 kart wrześniowych w ilości 1 kg łącznie na dwa kupony Cena 1 kg. zł. 41.

Konserwy rybne, mięsne, mięsno-jarzynowe i krwawa kiszka zamiast mięsa dla kat. I na kup. nr. 27 i 28 kart wrześniowych w ilości 1 kg. konserw rybnych lub 1 kg konserw mięsnych, albo 3 kg. konserw mięsno-jarzynowych lub 3 kg. krwawej kiszki łącznie na dwa kupony. Cena konserw rybnych zł. 30 za 1 kg., konserw mięsnych, mięsno-jarzynowych i krwawej kiszki zł. 12 za 1 kg. Do powyższych cen detalicznych artykułów doliczone będą koszty transportu po zł. 1.50 od 1 kg.

Co usłyszymy w RADIO

NIEDZIELA, DN. 5 PAŹDZIERNIKA

6,57 Sygn. czasu; 7,00 Muz.; 8,00 Dz. por.; 8,22 Muz. poważna; 8,50 Pogad. Zw. Rodzin Radiowych; 9,00 Nabożeństwo; 10,00 Aud. region.; 112,05 Konc. Polskiej Kap. Lud.; 13,40 Aud. dla świetlic wiejskich; 14.25 Chwila Biura Studiów; 14,30 Zagadki radiowe; 14,40 „Sprawa Katti Masłowej" — słuch.; 15,20 „Z igły — widły" — słuch.; 15,40 Konc. muz. polskiej; 16,02 VII aud. z cyklu „Nieśmiertelne Symfonie"; 16,50 Aud. poet. J. Słowackiego; 17,00 „Podwieczorek przy mikrofonie"; 18,25 Muz. z płyt; 19,00 „Niedzielne randez - vouz muzyczne"; 21,00 Czechosłowacja przemawia do Polski; 21,30 Dz. wiecz.; 22,05 Muz. tan.; 22,15 Muzyka taneczna w wyk. Ork. Tan. P. R. pod dyr. J. Cajmera; 23,00 Ost. wiad.; 23,10 Wiad. sport.; 23,30 Muzyka taneczna; 24,00 Hymn.

Warszawa II.

9,03 Huzyka poważna; 10,15 Konc. solistów; 11,25 Muz. lud.; 14,15 „Kwadrans jazzu" muz. tan.; 14,40 „Muzyka dla wszystkich" w opr. I. Turskiej; 16,00 „Warszawskie Wystawy we wrześniu"; 16,15 Konc. życzeń.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): Sobota: g. 13,30 „Wilki i owce", godz. 18,00 „Hamlet". Niedziela: g. 14,00 „Penelopa", g. 18,30 „Wilki i owce".

TEATR ROZMAITOŚCI (ul. Marszałkowska 8): godz. 18.30 „Człowiek, który szukał śmierci", w niedzielę popołudniówka g. 16.30.

TEATR MUZYCZNY D. W. P. (ul. Królewska 13): nieczynny.

TEATR M. O. „STUDIO" (ul. Karowa) nieczynny.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 18.30 „Pygmalion".

TEATR POWSZECHNY (Zamoyskiego 30): godz. 18.30 „Starzy przyjaciele".

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69): „Człowiek za burtą". Pocz. godz. 19.

„TEATR DZIECI WARSZAWY" (Studio, Karowa 31): g. 12,30 (dla szkół) „Na jagody". W niedzielę — 12,30.

„WESOŁY WIECZÓR" (Wolska 8): g. 17 i 19 „Bum-cyk na lewo".

TEATR „GULIWER" (Królewska 13): g. 12.30 (dla szkół) „Ogórek". Dla publiczności w sobotę i niedzielę g. 16,00.

„WRÓBELEK WARSZAWSKI" (ul. Zygmuntowska 8): „Rewietka pt. „Ćwir-ćwir za Kierbedziem". Pocz. o godz. 17.15 i 19.15

JUBILEUSZ ANNY ZABOJKINY

W niedzielę 5 bm. o g. 18.30 w sali „Roma" odbędzie się wielki festiwal tańca i pieśni z okazji 40-lecia pracy artystycznej i pedagogicznej znakomitej tancerki i zasłużonej baletmistrzyni, Anny Zabojkiny - Przeradzkiej. W wieczorze wezmą udział najświetniejsze siły artystyczne. Bilety do nabycia u Gebethnera i Wolffa (Zgoda 12), w dzień koncertu w kasie „Romy" od g. 10.

KINA

„ATLANTIC" (Chmielna 33) „Mściwy jastrząb", pocz. seansów: 16, 18 (Zw. Zaw.), 20.

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Statek - pułapka", początek seansów: 14, 16, 18 (Zw. Zaw.), 20.

PALLADIUM (Złota 7-9): „W imię życia", pocz. seans.: 14, 16, 18, 20 (Zw. Zaw.)

STYLOWY: (Marszałkowska) „Złote wrota". Pocz. seansów: 1[illegible] 17 (Zw. Zaw.) 19, 21.

SYRENA: (Praga, Inżynierska 12) „Ostatnia noc", początek seansów: 14, 16, 18 (Zw. Zaw.), 20.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Dziewczynki z baletu" pocz. seans. 16 i 18 (Zw. Zaw. 20).

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne osobiste poszukiwania rodzin, zguby po zł 20 za wyraz Handlowe po zł 25 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 10 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 100 mm zł 90; od 101 — 200 mm zł 110; powyżej 200 mm zł 130 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Za tekstem do 100 mm zł 60; od 101 — 200 mm zł 75; powyżej 200 mm zł 90 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Nekrologi do 50 mm zł 60; 51 — 100 mm zł 75; 101 — 150 mm zł 90; powyżej 150 mm zł 120 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 70 ZŁ

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121 tel. 18-505 oraz jego Agentury miejskie: Al. Jerozolimskie 18 — „Impet" Kolektura; Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz sklep z mat. piśm.; i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce; Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam Warszawa, ul. Piekarskiego 11 oraz wszystkie oddziały P.A.P. w Polsce; Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3-5, Poznańska 38, Targowa 67; „Wolność", Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26;

REDAGUJE KOMITET   B — 38942   Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1

Czarne diamenty

„Pobijemy rekord Pstrowskiego"

obiecują górnicy na „Zabrzu-Wschód"

Zabrze, w październiku

Na samym szczycie wielkiego, czerwonego gmachu z żelbetu i szkła widnieje napis „Kopalnia Zabrze — Wschód". A zaraz pod tym, takimi samymi niemal zgłoskami, których wesoła czerwień przebija przez pokrywający wszystko węglowy pył, wypisano: „PLAN W SIERPNIU WYKONALIŚMY W 108 PROC."

— Plan w sierpniu wykonaliśmy w 108 proc. — mówi dyrektor kopalni.— We wrześniu przekroczyliśmy już 110 proc.

— We wrześniu było sto dziesięć. A w październiku, to sami zobaczycie, ile będzie. Jeszcze się zadziwicie — zapowiada nadsztygar na „Zabrzu", sztygarzy oddziałowi i rębacz-wyścigowiec.

Zwiększyć produkcję

Zabrze - Wschód", jedna z największych kopalń Śląska, żyje pod znakiem zwiększenia produkcji, pod znakiem wyścigu pracy. Nie tylko zresztą „Zabrze". Wszystkie kopalnie Górnego i Dolnego Śląska stanęły do wyścigu.

Wykonać i przekroczyć Państwowy Plan produkcyjny w czterech kolejnych miesiącach, zmniejszyć liczbę nieobecnych w pracy, walczyć o zwiększenie bezpieczeństwa pracy — te cztery zasadnicze zadania są hasłem dnia.

— Przyjeżdżacie z „szerokiego świata", to powiedzcie jak tam wygląda, kto ma większe szanse, my czy włókniarze — pytają górnicy na Zabrzu.

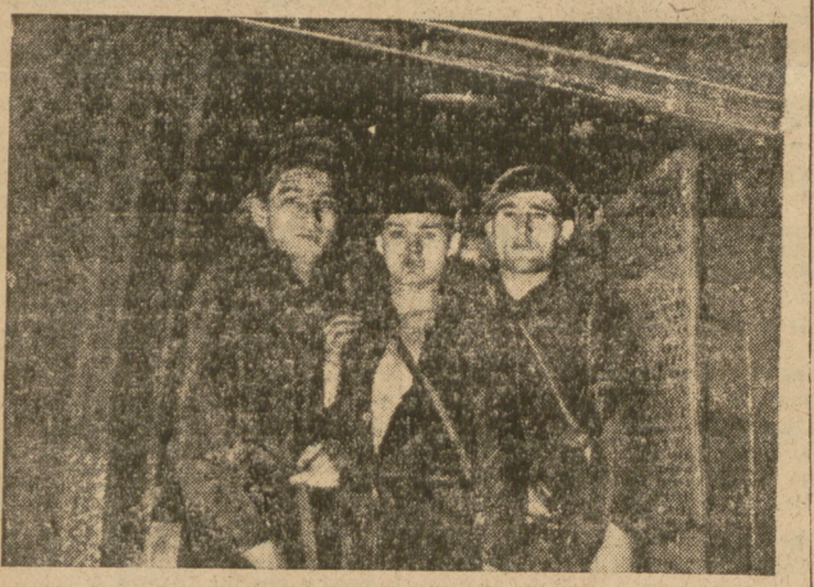
„Ścigają" się zresztą nie tylko górnicy z włókniarzami, ale i górnicy pomiędzy sobą. Zjednoczenie ze Zjednoczeniem, potem kopalnie z kopalniami, na samych kopalniach poszczególne pola, oddziały czy nawet obsady na „przodkach", czy „ścianach" pomiędzy sobą.

Zółw i samolot

Na ścianie w „Zabrskim Zjednoczeniu" wisi tablica, na której notowane są codziennie wyniki poszczególnych kopalń. Dla „uplastycznienia" tych wykresów wprowadzono „określenia graficzne". Najwyższe tempo, najlepsze osiągnięcia — to „samolot", nieco gorsze samochód, najgorsze — to rak czy żółw.

Przed tablicą stoi ich dwóch. Starszy i młodszy. Ten mniejszy, może 16-latek, patrzy w górę i mówi:

— Ej, wujek, uważajcie tam u was, bo jeszcze żółwia złapiecie, a u nas, wiecie wujek, to my się tak do roboty wzięli że może i samolot będzie.



Za chwilę winda zjedzie na dół. (Fot. Adam Bogusz).

Powietrze — na litry

Zobaczyć „wyścigowców" na kopalni, to wcale nie taka prosta sprawa. Trzeba zjechać w dół. Przedtem— rozebrać się z własnych rzeczy, włożyć obcisłą, trykotową koszulę, szczelny kombinezon, ciężkie, mocne buty i skórzany hełm na głowę.

Żelazna klatka windy z łoskotem opada w dół. Poziom 200, oddział 11. Idziemy naprzód korytarzem, początkowo szerokim, omurowanym cegłą, oświetlonym... Z łoskotem mijają nas wagoniki, pełne węgla i te puste, które wyruszają dopiero po urobek. Korytarz staje się coraz węższy. Skaliste ściany oświetla już tylko słaby blask karbidówek. Do chodnika, tego, na którym pracują wyścigowcy, jest jeszcze daleko. Droga staje się coraz uciążliwsza, powietrze zgęszcza się, jest gorące, przesiąknięte pyłem węglowym.



Rębacz na „przodku". (Fot. Adam Bogusz Katowice).

Tutaj „pędzi się" chodnik. W węglu, gęsto przerosłym kamieniem, centymetr po centymetrze górnik przebija się coraz dalej. Chodnik za sobą trzeba odbudować, „wyrabowany węgiel" załadować na wagoniki. Praca jest ciężka, wymaga ogromnego natężenia uwagi, siły fizycznej. Nie tylko tego — organizm przystosować się musi do pracy pod ziemią. Rurociągi biegnące wzdłuż korytarzy i chodników dostarczają na minutę 3 ltr. powietrza — na głowę.

Norma — „jako taka"

Na 400 naszych wyścigowców, którzy pracują na „przodkach" i „ścianach" czy „filarach", większość osiąga ponad 200 proc. normy — słyszymy.

— Jak to jest właściwie z tą normą? — pytamy.

Norma, przeciętna ilość wydobycia węgla na górnika, jest liczbą niesłychanie elastyczną. Określają ją warunki, w jakich odbywa się praca, dlatego różną jest nie tylko dla poszczególnych kopalni, ale nawet dla poszczególnych oddziałów czy wreszcie chodników. Jedno jest najważniejsze. Norma przeciętna, do niedawna sięgająca 90 proc. przedwojennej, dziś jest jej już równa.

Żeby coś robić dobrze, trzeba wiedzieć po co i dlaczego. A my wszyscy, tu na kopalni, wiemy dobrze: im więcej wydobędziemy węgla, tym lepiej będzie nam samym, tym lepiej będzie naszym rodzinom, tym lepiej i dostatniej będzie w całej Polsce — tak to, pięknie i prosto określił sens wyścigu nadsztygar „Zabrza", tow. Wiewiórka.

Ludzie walczący o węgiel

Najwybitniejszy „wyścigowiec" „Zabrza" to Paweł Majcherczyk. Ten niewielki, szczupły człowiek, pracuje pod ziemią od 27 lat, przez cały czas na kopalni „Zabrze - Wschód". Mówi twardą, nieporadną trochę polszczyzną, w której przez przykre naleciałości setek lat niewoli niemieckiej, przebija nieodparte piękno języka księdza Wujka. Paweł Majcherczyk wie dobrze, że lepiej jest pracować dla Polski, niż dla Niemców. Pracuje też wspaniale. Praca jest wynagrodzona dobrze i sprawiedliwie, inaczej niż za niemieckich czasów. Dlatego to autochton, Paweł Majcherczyk, chwali sobie nowe czasy i nowe porządki.

W wyścigu pracy biorą udział wszyscy. Bezpartyjni i członkowie partii politycznych. PPS-owców jest pośród nich wielu. Tak samo, jak pierwsi stanęli pośród wygasłych kominów opustoszałej, opuszczonej przez Niemców kopalni (w skład grupy operacyjnej wchodzili: tow. Balch, Skrzydło, Wiewiórka, Faltin, Depta, z tow. inż. Serafinem na czele), tak dziś stają do wyścigu pracy.

„Zobaczycie, pobiję Pstrowskiego", mówi tow. Ludwik Ekert. Na trzecim oddziale, na chodniku biją „rekordy" kopalni dalsi górnicy PPS-owcy Gajsler, Stiler, Bosz, Musioł.

„Pobijemy Pstrowskiego" — mówią wszyscy.

Nie tylko oni, ci z kopalni „Zabrze - Wschód". „Rekord" Pstrowskiego pociągnął za sobą wielu. Tych „najwybitniejszych", których normy wprawiają w podziw fachowców i ekspertów, jest już dzisiaj kilkuset. Będzie ich jeszcze więcej...

DANUTA SOCHACKA

Groch o ścianę

Prawo jazdy...

Nie umiemy korzystać z dobrych przykładów i doświadczeń. Nie umiemy zdobyć się na rozszerzenie mądrych praw i ustaw — a są przecież i takie. Weźmy na przykład prawo jazdy. Cóż to za mądra rzecz... Chcesz prowadzić samochód — doskonale, tylko przedtem pokaż, co umiesz: siadasz za kierownica, jedziesz, skręcasz, hamujesz. cofasz się, coś tam wymijasz... Pójdzie wszystko dobrze — dostaniesz prawo jazdy. Skompromitujesz się — odsyłają cię z kwitkiem. Najpierw sie naucz.

Jakie to proste i madre, a jakże rzadko stosowane. Przydałyby się takie same zwyczaje i takie same egzaminy w innych dziedzinach życia.

Na przykład „prawo jazdy" do picia wódki... Mały egzamin przeprowadzony przez fachowców i już wszystko wiadomo. Przy trzeciej kolejce zaczynasz hałasować, a przy piatej się awanturujesz — nie dostaniesz bracie prawa jazdy. Jeśli przed skończeniem pierwszej ćwiartki łapiesz za guzik pierwszą spotkaną osobę, sadzasz ją przy stoliku i zaczynasz opowiadać o swojej pierwszej miłości, o tym, że jesteś nieszczęśliwy, chociaż bardzo zdolny, i w ogóle gadasz o sobie aż do zaśnięcia przy stoliku — pożegnaj sie z prawem jazdy. Chociażbyś wył ze smutku, w żadnej knajpie, w żadnej restauracji nie podadzą ci ani kropli alkoholu.

Albo „prawo jazdy do opowiadania dowcipów. Ileż więcej radosnych twarzy widzielibyśmy dokoła, gdyby „dowcipnych" ludzi było mniej...

Albo „prawo jazdy" do zabierania głosu w sprawach politycznych...

Ej, stop. Cóż za fantastyczne marzenia?

A wiecie skąd takie refleksje? Przeczytałem po prostu w paru pismach kilka recenzji filmowych i wielkim głosem wołam o „prawo jazdy" upoważniające do ich pisania. Wiem, że nie mamy prawie wcale fachowców — recenzentów filmowych, ale może tych trzech, którzy stworzyliby Komisję Egzaminacyjną, jednak się w Polsce znajdzie. Zbierzcie tych wszystkich gimnazjalistów, którzy chcą recenzować filmy, pokażcie im dwa, trzy obrazy i zadajcie do domu wypracowanie na temat „co widziałem w kinie"...

Powiedzcie z góry, że dostaną dwóję jeżeli:

...będą pisać: „film podobał mi się", „Ingrid Bergmann nie podobała mi się", „nudziłem się", „bawiłem się świetnie" — słowem jeżeli czytelnik będzie zmuszony wysłuchiwać wszystko o tym, co oni robili na filmie...

...spłodzą długi i wielce nudny elaborat, nie podając tytułu filmu, nazwiska reżysera i głównych wykonawców, albo w jakim kinie film jest wyświetlany...

...będą opisywać najdokładniej treść filmu.

I drodzy Panowie z Przyszłej Komisji Egzaminacyjnej. Poniżej trójki z minusem nie wydawajcie nikomu „prawa jazdy" na pisanie recenzji filmowych...

STRĄCZEK

Ludzie i maszyny

„Polska Wełna" wykonała plan w terminie

5.X. — Święto włókniarzy w Zielonej Górze

Zielona Góra, w październiku

NA II-im Zjeździe Przemysłowym we Wrocławiu tow. min. Minc wysunął fabrykę „Polska Wełna" na piąte miejsce wśród obiektów sztandarowych, które miały rozpocząć pracę na wielką skalę w r. 1947. Ustalono, że „Polska Wełna" w Zielonej Górze wykona do września r. b. montaż 200 krosien oraz doprowadzi miesięczną zdolność produkcyjną fabryki do 60 tys. metrów tkaniny.

Fabryka bez maszyn

CHODZĄC po fabryce, tętniącej życiem, trudno dać wiarę, że nie tak dawno wielkie hale stały puste.

Niemcy, pragnąc stworzyć fabrykę, odpowiadającą najnowszym wymogom techniki, zmontowali ulepszone maszyny, stare natomiast usunęli, sprzedając je okolicznym chałupnikom. Kiedy jednakże obejmowaliśmy w posiadanie Zieloną Górę, fabryka była w ogóle bez maszyn, które zostały wywiezione.

Co robić? Piękny kompleks zabudowań — to jeszcze nie wszystko.

Rozpoczęto więc żmudną pracę nad wyszukaniem starych maszyn, zainstalowanych we wsiach po stodołach, pochowanych w różnych zakamarkach rozległego powiatu. Każdą z takich maszyn znajdowano właściwie w stanie szczątkowym, uszkodzoną, bez części, dopiero dłuższa praca nad jej remontem pozwoliła uruchomić produkcję.

Trzeba przyznać, że nie żałowano trudów. Do września bieżącego roku zmontowano 200 krosien, z których 151 są czynne, uruchomiono 4950 wrzecion, a produkcję miesięczną powoli podniesiono do 60 tys. metrów tkaniny.

W dniu 5 października włókniarze zielonogórscy obchodzą swoje święto. Nie zawiedli pokładanych w nich nadziei, plan wykonali w 100 procentach.

Wszyscy!

KTÓRZY z robotników przyczynili się najbardziej do uruchomienia fabryki? — pytamy.

Dyrektor handlowy tow. Jabłoński — wyciąga rękę, wskazując na grupę najbliższych robotników, zajętych pracą w tkalni, w której się właśnie znajdujemy. Po chwili jego ręka zakreśla łuk w powietrzu i zatrzymuje się na widocznych stąd postaciach, pochyłonych nad maszynami czesalni wełny, graniczącej z tkalnią.

Wyciągamy szybko notesy, by zanotować nazwiska wskazanych.

Dyrektor śmieje się serdecznie.

— Gdybyście chcieli — powiada — zapisać nazwiska tych, którzy wzięli udział w bitwie gospodarczej o doprowadzenie fabryki do obecnego stanu, musielibyście zrobić spis 1500 ludzi — tylu, ilu jest zatrudnionych w „Wełnie". Każdy bowiem dołożył cząstkę swej pracy do wielkiego wyścigu.

Współpraca obu partii robotniczych na terenie fabryki rozwija się w atmosferze prawdziwego braterstwa i wzajemnego zrozumienia. Także i bezpartyjni uczestniczą w wyścigu pracy z prawdziwym entuzjazmem.

Szofer — tkaczem

W TKALNI, mieszczącej się w olbrzymiej hali, w której można zmieścić jeszcze parę set maszyn, zwraca naszą uwagę kilkunastu tkaczy pracujących na dwóch krosnach. W przeciwieństwie do systemu pracy w fabrykach, produkujących materiały bawełniane, — w wełnianych od niedawna dopiero zastosowano pracę na dwóch krosnach. W „Polskiej Wełnie" tylko 16 robotników obsługuje dwie maszyny równocześnie. Trzeba podkreślić, że przechodzenie na pracę na dwóch krosnach jest całkowicie dobrowolne, a zgłoszeń jest więcej, niż możliwości techniczne fabryki na to pozwalają.

Wśród tkaczy, pracujących na dwu krosnach znajduje się tow. Keller z Białegostoku. Jest to 67-letni tkacz, który po raz pierwszy przekroczył progi fabryczne przed pięćdziesięciu paru laty, a do partii należy od lat 30-tu.

Ciekawa jest również postać towarzysza z bratniej partii robotniczej Mieczysława Peryta, szofera, z zawodu, tkacza na jednym krośnie. Koledzy mówią o nim, że nad maszyną w fabryce panuje równie dobrze, jak nad kierownicą samochodu.



Tow. M. Sochacka

W czesalni wełny pracuje nasza stara towarzyszka Maria Witek, która po czteroletnim pobycie w Niemczech, dokąd została zabrana na przymusowe roboty do fabryki amunicji, powróciła do swego fachu.

Na ostatnim etapie

KIEDY miękka wełna zamieni się w nić, a nici przejdą skomplikowane nakładanie ich na walce, by z kolei na maszynach tkackich przeistoczyły się w metry tkanin o przeróżnych wzorach — w wykończalni materiał przechodzi ostatnie etapy swej długiej drogi.

W nopialni usuwa się błędy maszyn — obcina się niepotrzebne węzły i nitki, ceruje się, prawie niewidzialne, rozchylenia.



Tow. M. Witek

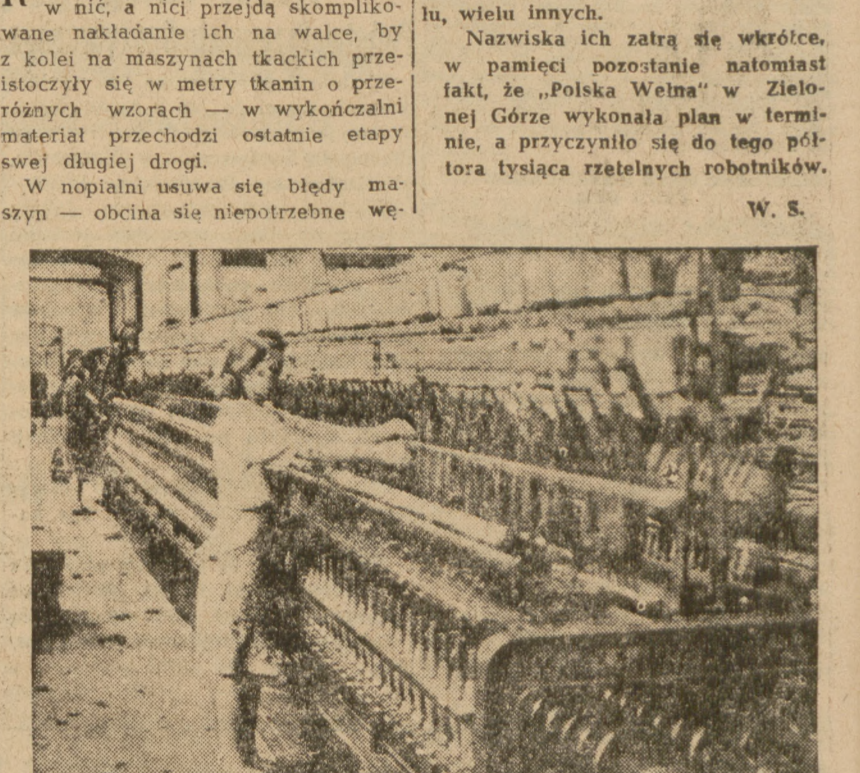
W cerowni jedna z młodych towarzyszek Michalina Sochacka z Wołynia wyrabia 169 procent normy. Towarzysz z partii robotniczej Ofat Józef pobił ostatnio swój własny rekord, wykonywając 100 procent ponad normę.

Plan w terminie

DZISIAJ, gdy piszę o „Polskiej Wełnie", która stanęła do wyścigu pracy, podjętym przez włókniarzy wszystkich naszych fabryk, mam przed oczyma całą drogę wełny, którą ręce ludzi wespół z maszynami zamieniają w piękne i gładkie zwoje materiału. W uszach dźwięczy mi tysiąc nazwisk — i tow. Mieczysława Kierse, który pracował z pełnym poświęceniem nad uruchomieniem fabryki i tow. Jana Kołatko, byłego majstra, awansowanego na kierownika wykończalni i tow. Wojciechowskiego, również b. majstra, obecnie kierownika tkalni, i wyróżnionej na III-cim Zjeździe w Szczecinie młodocianej Bronisławy Leonczuk i wielu, wielu innych.

Nazwiska ich zatrą się wkrótce, w pamięci pozostanie natomiast fakt, że „Polska Wełna" w Zielonej Górze wykonała plan w terminie, a przyczyniło się do tego półtora tysiąca rzetelnych robotników.

W. S.



Przygotowywanie nici do wątków i na osnowę w tkalni „Polskiej Wełny".

Wymiana turystyczna dla chłopów i robotników

Między polskim biurem podróży „Orbis", a biurami turystycznymi państw słowiańskich: Jugosławii, Bułgarii i Czechosłowacji prowadzone są rozmowy na temat ustalenia planu wymiany turystycznej na rok 1948.

Przyszła wymiana turystyczna obejmie przede wszystkim robotników i chłopów, którzy dotąd pozbawieni byli możności wycieczek za granicę. Szczególnie do wymiany turystycznej zostanie wykorzystany okres letnich wczasów pracowniczych.